

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 660
z dostawą . . . M. 750

Na prowincji

z przesyłką pocztową M. 750
Za granicą . . . M. 1.600

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego
numera
we Lwowie
i na prowincji:

30 mk.

Adres Redakcji, Administracji, Drukarni
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

W atmosferze zamachu.

Na tle komplikującego się z godziny na godzinę przesilenia rządowego zarysowują się coraz wyraźniej i ostrzej znamiona świadomego zamachu na konstytucję, praworządność i stan pokojowy państwa ze strony znacznej mniejszości sejmowej, złożonej z Piastowców i socjalistów.

Atmosferę zamachu na konstytucjonalizm wniosła za sobą już sama geneza przesilenia, które bez przyczyny i bezprawnie narzucone zostało państwu bez wiedzy i bez zgody Sejmu. Pod tym względem obecne przesilenie jest najcharakterystyczniejsze, gdyż nieposiada precedensów w genezach innych, dotychczasowych przesileni rządowych.

Znamiona zamachowe uwypukliły się jednak bardzo dobitnie i niemal beczceremonialnie dopiero na ostatnim, tj. piątkowym posiedzeniu konwentu seniorów.

Tym razem inicjatorem tendencji zamachu na konstytucję i zwyczaj parlamentarno-prawne był poseł Rataj z P. S. L.

Wystąpił on ze swoją interpretacją tzw. „małej konstytucji“, tj. ustawy z 20 lutego 1919 r., obecnie aż do rozwiązania Sejmu obowiązującej. Wedle brzmienia werbalnego tej ustawy a zarazem na podstawie praktyki, jaka się z zastosowania tej ustawy przy przesileniach dotychczasowych wyrobiła, mianował Naczelnik Państwa premiera w porozumieniu z Sejmem w osobie jego Marszałka. P. Rataj żąda zmiany powyższej ustawy i zarzucenia dotychczasowej prawem zwyczajowym uświęconej praktyki w tym duchu, aby likwidację obecnego już przesilenia przeprowadził sam p. Naczelnik Państwa, tzn., aby sam naznaczył prezydenta ministrów i zamianował rząd po ogólnym porozumieniu z każdym stronnictwem sejmowym z osobna, tzn., bez potrzeby, a raczej — jak dotychczas — konieczności oparcia się na opinii Marszałka Sejmu, jako wyraziciela woli większości posłów.

Powyższa „interpretacja“ jest tak oczywiście sprzeczna z istniejącymi przepisami i zwyczajami prawnymi, że bliższe wykazywanie tej sprzeczności jest zbędne. Stwierdził ją też natychmiast poseł Dubanowicz, oświadczając, że propozycję posła Rataja nie są interpretacją ustawy, ale zmianą dotychczasowych postanowień prawnych, która musiałaby być wniesiona do Sejmu jako projekt nowej ustawy.

W jakim więc celu proponował p. Rataj beczceremonialne obejście „małej konstytucji“? Domysły, (na które dzisiaj niestety wszyscy bez względu na odcienie polityczne skazani jesteśmy), snuć można w dwu kierunkach.

Nie jest więc wykluczonem, że p. Rataj pragnie za wszelką cenę (a zatem i za cenę konstytucji) wypłatać p. Naczelnika Państwa, który wskutek swego postępu, znalazł się osobiście istotnie w położeniu wyjątkowo ciężkim, niemal bez wyjścia. Jak wiadomo bowiem znaczna większość stronnictw (250 posłów przeciw 150) oświadczyła się za ponownym oddaniem prezesury gabinetu p. Ponikowskiemu i opinię tę przedstawił już Marszałek Sejmu p. Naczelnikowi Państwa. Powierzenie jednak przez Sejm utworzenia nowego gabinetu p. Ponikowskiemu, stawia p. Naczelnika Państwa w arcykłopotliwym położeniu. Toć p. Naczelnik Państwa odmówił zaufania gabinetowi p. Ponikowskiemu i sam na własną rękę udzielił mu dymisji. Toć w najoddańszym Belwedrowi organie „Kurjerze Porannym“ powiedziano, że „Naczelnik Państwa oświadczył wyraźnie, iż przedstawienie mu przez Sejm tej kandydatury (p. Ponikowskiego) uważałby za prowokację, zmuszającą go do złożenia godości Naczelnika Państwa“. „Przestrzega“ też surowo „Kurjer Poranny“ przed stawianiem kandydatury p. Ponikowskiego, gdyż byłoby to niczem innym, „jak zamaskowaniem votum nieufności dla stanowiska, jakie tak wyraźnie zajął Naczelnik Państwa“. Ciężkiemu osobiście położeniem p. Naczelnika Państwa przejął się też gorąco idący w sukurs p. Ratajowi p. Daszyński, który wyrządzając iście niedźwiedzią przysługę p. Naczelnikowi Państwa, wygłosił niesmaczną, barokową filipikę tegoż, usiłując dowieść, że p. Piłsudski jest człowie-

Komitet bankierów przerwie swoje obrady.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża na podstawie półurzędowej informacji, że komitet pożyczkowy po upływie trzech miesięcy podejmie prawdopodobnie ponownie swe prace. Przypuszczają, że komitet chce przeczekać wybory w Ameryce, które się odbędą w jesieni, panuje bowiem przekonanie, że wtedy poruszoną będzie znowu kwestja spłaty długów niemieckich w związku z ewentualnem obniżeniem długów między aliantami. Zapowiedziane na dziś posiedzenie komitetu pożyczkowego będzie prawdopodobnie krótkie, ponieważ przyjętem będzie tylko sprawozdanie, jakie komitet wyśle komisji reparacyjnej.

Paryż. (PAT.) Komitet bankierów zakończy prawdopodobnie dziś swoje obrady. Nie jest jeszcze rzeczą ustaloną, czy wyda on opinię w sprawie zniesienia długów reparacyjnych. Za wydaniem takiej opinii występuje szczególnie Kimberley, podczas gdy Delacroix jest temu przeciwny. Za ważną trudność można uważać to, że grupa, która pragnie wydania przez komitet opinii, chce złączyć żądanie zniesienia długów niemieckich z zaleceniem pod adresem tych państw, które nie ucierpiały z powodu wojny, aby poniosły ofiarę na rzecz sanacji finansowej świata. Idzie tu oczywiście przede wszystkim o Stany Zjednoczone. Morgan nie ma ochoty wystosować tego rodzaju wezwania pod adresem Stanów Zjednoczonych. Wiadomości wymienające cyfry ewentualnego zalecenia zniżki zapłaty niemieckiej, nie są ścisłe. Podczas gdy bowiem londyńskie plany płatnicze obliczają dług niemiecki na 75 mi-

liardów Mk. w złocie, obiegają wiadomości, pochodzące jakoby z kół bankierskich, iż niektórzy z bankierów mieli się oświadczyć za zniesieniem długu niemieckiego do 50 a nawet do 40 miliardów Mk. w złocie. Wreszcie zaznacza się opór przeciwko krótkoterminowej małej pożyczce dla Niemiec, albowiem mogłaby z nich korzystać tylko Belgja, nie zaś Francja. — W tej sprawie zauważył Sergeant, że krótkoterminowa pożyczka mogłaby mieć znaczenie tylko wtedy, gdyby była niejako zaliczką na pożyczkę długoterminową. Sergeant oświadczył się tedy za tem, aby pożyczkę krótkoterminową zastąpić prywatnym kapitałem handlowym, którego zadaniem byłoby ożywienie eksportu niemieckiego.

Paryż. (PAT.) Gaulois odnośnie do kwestji pożyczki międzynarodowej pisze, że w komitecie pożyczkowym ujawnia się obecnie tendencja do przerwania obrad. — Ponowne podjęcie badania wielkiego planu pożyczkowego nastąpiłoby dopiero wówczas, gdyby sprzymierzeńcy osiągnęli porozumienie na temat koniecznych podstaw tej pożyczki i opinia publiczna uwiadomiona została o niektórych koniecznościach. — Cała sprawa przedstawia dziś ostatecznie błędne koło. — Jeżeli chcemy mieć zapłatę, musimy zwrócić się do finansistów. Ci zaś czy to będą Anglicy, Włosi czy Amerykanie odpowiadają stale, że nie mogą przyjąć ryzyka udzielenia większej pożyczki, dopóki suma długów pożyczającego przekracza jego możność płatniczą a gwarancje, jakimi służyć może, nie pokrywają procentów, które miał zapłacić. —

Komitet gwarancyjny przenosi się do Berlina.

Paryż. (PAT.) Komitet gwarancyjny obraduje nad sprawą przeniesienia się do Berlina celem szczegółowego czuwania nad kontrolą w sprawie wykonania zobowiązań, których termin przypadał w dniu 31. maja br.

Wedle „Tempsa“ komitet wyjedzie do Berlina prawdopodobnie w przyszłym tygodniu i pozostanie tam przez czas dłuższy.

kiem „wielkim i najskromniejszym zarazem“, że nie jest „cezarem“ ani „Napoleonem“, że „dotychczas mema przykładu w dziejach, aby ktoś, tak jak on, respektował prawo“ (tak, jakby Naczelnik Państwa mógł coś innego bardziej respektować, aniżeli prawo).

Zaniepokojenie nadwyreżoną mocno pozycją p. Naczelnika Państwa jest zatem li jego bliskich przyjaciół bardzo poważne i ono — być może — każe im czynić wszystko, aby tę pozycję ratować. Ciężko jednak te osobiste troski i sympatie pp. Rataja i Daszyńskiego zrozumieć można, to przecież stanowczo zastrzec się należy przeciw próbom obejścia konstytucji dla ratowania osobistej pozycji p. Naczelnika Państwa.

Gdyby się bowiem zadość stało życzeniom pp. Rataja i Daszyńskiego, p. Naczelnik Państwa niepotrzebowałby się zupełnie liczyć z opinią większości sejmowej, reprezentowanej przez Marszałka Sejmu i uniknąłby tego wyjątkowo zaiste śmiesznego zbiegu wypadków, w którym byłby zmuszony własnoręcznie odbudować to, co osobiście i świadomie zburzył.

Być może jednak, że pp. Ratajowi i Daszyńskiemu, gdy żądają, aby zamiast Marszałka Sejmu, Naczelnik Państwa proponował kandydata na premiera, o coś nierównie ważniejszego idzie, aniżeli tylko o zrestaurowanie zachwianej pozycji p. Naczelnika Państwa. Po za motywami formalnymi zapędów antykonstytucyjnych pp. Rataja i Daszyńskiego, kryć się mogą plany o wiele dalej idące a materialnie brzemienne w skutki.

Już sprzeczność dwu oświadczeń: p. Naczelnika Państwa danego ustnie i p. Ponikowskiego, danego pisemnie na konwencie seniorów, nasuwa duże obawy. P. Naczelnik Państwa w oświadczeniu swem jako główny a właściwie jedyny powód, którym się kierował przy udzielaniu dymisji gabinetowi, podkreślił sprawę nadchodzących wyborów. P. Ponikowski natomiast pisze, że na naradzie w Belwedrze „p. Naczelnik Państwa podkreślił nieokreśloną sytuację prawno-państwową naczelnych władz wojskowych“. Skądinąd wiemy też, że na naradzie w Belwedrze poruszono myśl wskrzeszenia Naczelnego Dowództwa z szerokimi pełnomocnictwami, a

dalej odpowiedź p. Naczelnika Państwa na pytanie prof. Głabińskiego w sprawie olbrzymich kredytów, żądanych na nieznane bliżej cele wojskowe — nie była ani jasna ani kategoryczna.

Jeśli do powyższego dodamy dziwnie historyczne i nieopanowane zachowanie się p. Daszyńskiego na piątkowym konwencie seniorów, wyrażające się w okrzykach: „Wszak w Rosji półtora miliona ludzi czyha na to, żeby się rzucić na nas, nie traktaty, nie noty pokojowe, ale bagnety zdaniem Naczelnika Państwa powinny wyjaśnić sytuację“ — jeśli zatem głos tego nieustraszonego pacyfisty i socjalisty włączymy do wyżej wymienionych, to może i zaczniemy rozumieć o co tu idzie.

Idzie nie tyle o wyeliminowanie Marszałka Sejmu jako takiego (gdyby nim był p. Rataj, niemówionoby z pewnością o zmianie „małej konstytucji“), ale o odsumienie p. Tramczyńskiego od rozstrzygającego w sposób prawny współdziałania w likwidacji przesilenia, jako czynnika niewygodnego i przeszkadzającego w dojściu do skutku... dyktatury wojskowej.

P. Naczelnik Państwa niezmuszony respektować woli większości Sejmu, przedstawianej przez p. Tramczyńskiego, zamianuje Radę ministrów faką, jaka mu będzie dla jego celów potrzebna. „Bardziej aktywna rola“, jakiej p. Rataj żąda dla p. Naczelnika Państwa w sprawach rządów, pozwoli mu wówczas rozpedzić Sejm na cztery wiatry, a jak wiadomo, wedle 26 artykułu konstytucji, wybory po rozwiązaniu Sejmu mogą się odbyć dopiero w 3 miesiące po tem rozwiązaniu.

A w czasie tych trzech miesięcy ileż można zrobić, ileż czynów można dokonać... Wedle art. 124 konstytucji, „jeżeli Rada ministrów zarządzi stan wyjątkowy po zakończeniu okresu sejmowego lub po rozwiązaniu Sejmu, zarządzenie rządu powinno być przedstawione Sejmowi nowowyznanemu“. W tym zatem trzymiesięcznym stanie wyjątkowym, przez nikogo niekontrolowanym, pod rządami Naczelnego Dowództwa czy dyktatora, możnaby urządzić sobie nawet kilka razy wojenną podróż między Warszawą a Kijowem, tam i z powrotem, a przedewszystkiem możnaby naprawdę cudownie zrobić wybory.

Czy powyższe domysły okażą się uzasadnione, najbliższa przyszłość wyjaśni. Oby były przesada. Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny.

DOKOŁA ZAMACHU NA SCHEIDEMANNA.

Jak wiadomo z telegramów, znany polityk niemiecki, b. prezydent ministrów, p. Scheidemann stał się w niedzielę Zielonych Świąt przedmiotem niedoścignutego zamachu. P. Scheidemann, szczęśliwszy od Erzbergera, żyje i cieszy się nienaruszonym zdrowiem.

Oceniając powyższy zamach, zestawia go berliński „Vorwaerts“ z mordem, dokonany na Erzbergera. „Obydwa zamachy są dziełem — pisze organ socjalistów berlińskich — prawicowego, reakcyjnego terroru, pracującego konspiracyjnie, który stara się przeciwników albo przestraszyć, albowiem, jeśli się to nie uda, zamknąć im usta na zawsze. Terrorystyczna ta akcja nie składa się z odosobnionych czynów, ale jest planową, konsekwentną działalnością. Pamiętamy przecież nagonkę, jaką na miesiąc już przed zamordowaniem rozpoczęto na Erzbergera. Dziś wiadome jest również, że odważni mordercy Schulz i Tillesen nie dokonali swego czynu z własnej inicjatywy, ale na zlecenie tajnej organizacji „C“, która powstała pod kierownictwem kapitana Ehrhardta, tego samego człowieka, który w dniach marcowych roku 1920 prowadził na Berlin brygadę marynarki, aby poprzeć zamach Kapp'a. Potężna akcja republikanów po mordzie Erzbergera spowodowała na czas pewien zaniechanie terroru, jednak w ostatnich czasach jest wiele oznak, każących przypuszczać, że reakcyjniści podjęli z powrotem taktykę terroru. Wystarczy wskazać na wybuchy bomb w Hamburgu, na zdzieranie sztandarów czarno-czerwono-złotych w licznych miastach Rzeszy i wreszcie na coraz liczniejsze listy z pogrozkami, które członkowie rządu i przewodcy republikańskich stronnictw otrzymują. Także Scheidemann w ostatnich dniach tuziny takich listów otrzymywał i przygotowany był na zamachy“.

„Prager Presse“ zwraca uwagę na dziwny fakt, że zamachy te zwracają się przeciwko politykom, którzy są już nieczynni, jak Erzberger, czy obecnie Scheidemann. Prócz tego tego stwierdza dziennik czeski, że nowy ten zamach na człowieka, który symbolizował republikanizm niemiecki, dowodzi, jak wielkie, bezwzględne i śmiałe są siły, które przeciw republiki prowadzą podziemną robotę i jak gwałtowną koniecznością jest energiczna działalność państwa celem ich stłumienia.

SENAT AMERYKAŃSKI POSTANAWIA PODWYŻSZYĆ KONTYNGENT WOJSKA.

Jak donoszą z Waszyngtonu do Wiednia, ustawa o podwyższeniu siły wojsk amerykańskich z 115.000 ludzi na 130.000 została przyjęta przez senat 40 głosami przeciw 21. Koszta utrzymania podniosą się w ten sposób o 341 milionów dolarów. Obecny stan armii wynosi 134.000 ludzi, tak, że zamierzona przez Kongres redukcja armii znów upadła.

Senator Woodsworth oświadczył, że zamierzone jest uzgodnienie poglądów z kongresem przez wymianę zdań. Siły wojskowe mają być tak podzielone, że 40.000 ludzi ma znajdować się w granicach Stanów Zj., 25.000 na granicy meksykańskiej, zaś 30.000 ma pełnić służbę na Filipinach, Hawaj, w Panamie i Alasce. Mniejsze oddziały mają pozostać w Europie i Chinach. Poszczególne jednostki mają być ściągane z dotychczasowych placówek i w najkrótszym czasie użyte w

kraju. Pozostałe 35.000 otrzymają specjalne zadania. Dawny projekt zmniejszenia liczby armii został odrzucony, ponieważ prez. Harding opowiedział się za stanem 133.000.

TRUDNOŚCI POLITYKI BULGARSKIEJ.

W ostatnich miesiącach — jak słusznie zauważa „N. Fr. Presse“ — wciąż dochodziły nas z Bułgarii wieści o krytycznym jej położeniu politycznym. Trzykrotnie w ostatnim kwartale krążyły pogłoski o grożącej Bułgarii rewolucji.

Prawdą jest też, że Bułgaria rządzona przez wszechwładną partię klasową ludowców, stoi przed ciężkimi do rozwiązania problemami.

Pierwszy i najważniejszy z nich to załatwienie sprawy odszkodowań. Problem macedoński, który sąsiadom naszym z zachodu wiele sprawia kłopotu, dla nas streszcza się do zagadnienia repatriacji ćwierć miliona macedończyków zbiegłych do Bułgarii. Jeśli

się do tych Macedończyków zastosowało prawo narodowych mniejszości, zastrzeżone w traktatach pokojowych, to w ten sposób zagadnienie zatraciłoby swą drażliwość. Taksamo przedstawia się problem tracki, który jest jeszcze bardziej skomplikowany. Albowiem przez poddanie Tracji pod panowanie Grecji, oddzielono Bułgarię od jednego z głównych odbiorców jej krajowej produkcji. W ten sposób stworzono dla europejskiego ruchu wymiennego przeszkodę, która dla Bułgarii i Turcji jest nie do zniesienia. Zastrzeżony przez traktaty wolny dostęp do morza dla Bułgarii został jej odcięty. Jest obowiązkiem mocarstw znaleźć dla sprawy tej pałacej rozwiązanie.

Wreszcie ciężkim zagadnieniem polityki wewnętrznej jest konieczność wynikająca z traktatów redukcji sił zbrojnych, pomimo połowy miliona obcych żołdaków, zamieszkujących państwo.

W ciężkim położeniu pociesza się rząd bułgarski nadzieją, na piękne w tym roku zbiory.

Długi europejskie w Ameryce.

Leatfield. (PAT.) Komisja długów amerykańskich po przerwie spowodowanej konferencją genueńską rozpoczęła znowu swe prace. Anglia jest pierwszym krajem na kontynencie, który sprecyzował swe płatności i odsetki. Pierwsza rata długów angielskich w Ameryce przypadnie do zapłaty w październiku br. Inne pań-

stwa porozumiewają się w tej mierze z Ameryką, która ma w najbliższym czasie powziąć zasadniczą uchwałę. Przewidywane są ulgi i zmiany odnośnie do Francji i innych państw, łącznie z ostatnim kursem polityki finansowej Ameryki wobec Europy.

NARADY MAŁEJ ENTENTY W BELGRADZIE.

Belgrad. (PAT.) Obecność osobistości zagranicznych na uroczystościach weselnych w Belgradzie dała sposobność do szeregu rozmów między niemi a rządem jugosłowiańskim o sprawach aktualnych. Przedstawiciele małej ententy zebraли się wczoraj po rewii wojskowej, aby rozważyć zagadnienia wchodzące na porządek dzienny konferencji haskiej. Osiągnięto w tym względzie zupełną jednomyślność i postanowiono w zasadzie, by przedstawiciele małej ententy zebraли się ponownie na konferencję. Postanowiono także informować stale rząd polski o wszystkich powziętych uchwałach.

Odbyła się także narada między greckim ministrem spraw zagranicznych a Passiczem i Nincziczem, na której to naradzie omawiano stosunki z Bułgarią i ich pogorszenie się wskutek zajęć pogranicznych. O tem naradzie nie wydano żadnego komunikatu.

Belgrad. (PAT.) Wczoraj popołudniu zebraли się na konferencję prezydent ministrów Pasicz, minister spraw zagranicznych Ninczicz, Czechosłowacji minister spraw zagranicznych Dr. Benesz, rumuński prezydent ministrów Bratianu i rumuński minister spraw zagranicznych Duca. — W czasie konferencji omawiano

plan wzajemnego układu defenzywnego Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Graz. (PAT.) „Grazertages Post“ donosi z Belgradu, że na konferencji przedstawiciele Małej Ententy omawiano kwestię udziału jej w konferencji haskiej. — Wedle komunikatu wydanego przez jugosłowiańskie biuro prasowe, na konferencji tej zaznaczyła się solidarność Małej Ententy, która na konferencję w Hadze wysłała reprezentację, wybraną wspólnie.

Ponadto uchwalono, ażeby przed zebraniem się jeszcze konferencji w Hadze, odbyć dalsze narady a między innymi także w Pradze.

Belgrad. (PAT.) Czechosłowacki prezydent ministrów dr. Benesz oświadczył wobec dziennikarzy przed swoim wyjazdem do Pragi, że mała ententa będzie nadal uprawiała swój dotychczasowy kierunek polityczny. Czechosłowacja nie jest bezpośrednio interesowana na Bałkanie, godzi się jednakże na wszystkie zarządzenia. Jugosławii przeciwko Grecji i poprze te zarządzenia.

W sprawie Rosji Mała Ententa nie chce żadną miarą wywoływać jakiegokolwiek rodzaju konfliktu.

KREDYTY WOJSKOWE FRANCJI DLA BLISKIEGO WSCHODU.

Paryż. (PAT.) Izba uchwaliła wczoraj kredyt 31 milionów fr. na utrzymanie sił wojskowych na bliskim wschodzie.

Hannower. (PAT.) Japońskie ministerstwo marynarki przewiduje na r. 1923 budowę 4 lekkich krążowników po 10.000 ton, 4 po 7.000 ton, tudzież 28 łodzi podwodnych.

JACK LONDON.

4

POGANIN.

Nowela.

To były bryzgi, potworne chlusty, wysokie na ośmdziesiąt stóp. Ośmdziesiąt! Więcej niż ośmdziesiąt. Przewyższały nawet szczyty naszych masztów. To były trąby, wybuchy. Pchały się jedne za drugie mi, uderzały o siebie. Ruszały naprzód razem a rozbiły się jedna ponad drugą lub spadały w dół podobne tysiącom wodospadów odrazu. Nie był to ocean, o którym kiedykolwiek człowiek mógł zamarzyć, ten ośrodek huraganu. To był odmet trzykroć spotęgowany. To była anarchia. To było samo piekło otchłani morskiej — oszalałej.

A „Mała Joanna“? Nie wiem. Poganin rzekł mi już po wszystkim, że też nie wie. Została dosłownie rozdarta, rozpruta szeroko, strzaskana na miazgę, pogruchołana w drzazgi, unicestwiona. Przyszedszy do siebie, zobaczyłem się w wodzie, płynąc automatycznie, choć byłem dwie trzecie zanurzony. Jak tam się dostałem, nie mogłem sobie przypomnieć. Pamiętam tylko, że widziałem „Małą Joannę“ rozlatującą się w kawałki, poczem musiała nastąpić chwila, kiedy przytomność mnie opuściła. Lecz ostatecznie znalazłem się tam; nie było właściwie nic do roboty, ale i to nie trzeba było zrobić jak najlepiej, albowiem w tem był promyk nadziei. Wiatr znów zaczął wiać, morze cokolwiek opadło, stało się regularniejszym, a ja już zdolałem pojąć, że przeszedłem już przez najgorsze.

Na szczęście, jakoś nie było widać reklinów. Huragan rozpędził tę zarloczną gromadę, która otaczała nasz statek śmierci i pożerała zmarłych.

Było to około południa, gdy „Mała Joanna“ poszła w kawały, a zapewne we dwie godziny później

zdolałem uchwycić wieko jednego z otworów okrętowych. Gęsty deszcz się puścił w tym czasie; a to był tylko najszczęśliwszy przypadek, który zetknął mnie z tą przykrywą. Kawałek liny zwiślał u chwytu tejże, ja zaś wiedziałem, że jestem już ocalony co najmniej na jeden dzień, jeżeli rekiny nie pojawią się znowu. W trzy godziny później, albo też i więcej, tkwiąc mocno przy przykrywie, z zamkniętymi oczyma, skupiwszy całą siłę duszy, by z jednej strony nabrać po wietrza tyle, by utrzymać się na powierzchni, z drugiej zaś, by w tym samym czasie, nie zbyt dużo wody łykać, iżbym nie utonął — zdawało mi się, że słyszę głosy. Deszcz ustał, wiatr i morze cudownie uciszały się. Nie więcej, jak dwadzieścia stóp odemnie, przy drugiej przykrywie, płynęli kapitan Oudouse i poganin. Walczyli z sobą o posiadanie wieka — przynajmniej Francuz walczył.

„Poganin czarny!“ słyszałem jak krzyknął, a w tej samej chwili kopnął Kanaka.

Kapitan Oudouse był bez odzieży, prócz butów, a te stanowiły same dla siebie dobry ciężar. Było to więc mocne uderzenie, gdyż trafiło poganina w usta i koniec brody, prawie ogłuszając go. Chciałem za niego, odpląciłem tamtemu wet za wet, lecz on zadowolnił się płynięciem dziesięć stóp zdale od swojej deski ratunku. Ile razy fala pchała go bliżej ku niemu, Francuz, trzymając się jej, obracał przykrywy, nogami kopał go. Tak więc, w momencie każdego kopnięcia, nazywał Kanaka czarnym poganinem.

„Za dwa centymy poszedłbym tam i zatopiłbym cię, ty biały bestio!“ — ryknął.

Jedynym powodem, dla którego nie podpłynąłem było to, że czułem się zbyt umęczonym. Sama myśl o wysiłku płynięcia tam, przyprawiała mnie o omdlenie. Tak więc zawołałem na Kanaka, by do mnie się zbliżył i zacząłem się szykować, by przykrywą dzielić z nim razem. Oto, takie było jego imię, jak sam

m powiedział; (wymawia się o-to-o) otóż on powiedział mi, że pochodzi z Bora Bora, wyspy najbardziej na zachód wysuniętej z grupy wysp Towarzystwa. Jak się potem dowiedziałem, natknął on się pierwszy na wieko okrętowe, a po pewnym czasie, spotkawszy kapitana Oudouse, ofiarował mu się z pomocą, a za swoje trudy jeszcze został kopnięty przez niego.

Tak to było, gdyśni się po raz pierwszy z Otem spotkali. Nie był to wojownik. Był raczej samą słodyczą i łagodnością, uosobieniem miłości, choć mierzył co najmniej sześć stóp wzrostu a mięśnie posiadał jak gladiator. Nie był tedy wojownikiem, ale też nie był tchórzem. Serce miał lwa, a kiedy go w następnych latach widywałem, ryzykował rzeczy, o których mi się nawet nie śniło. Przez to chcę powiedzieć, że choć nie wojownik, i choć zawsze unikał rzucania się na oślep, to jednak nigdy nie uciekał, gdy już jaką przygodę się zaczęła. A wtedy „baczość“, gdy Otoo zabierał się do roboty. Tak nie zapomnę nigdy, jak oprowadził Bill King'a. Było to na wyspach Samoa, Bill King sławiony był jako szampion floty amerykańskiej o wadze ciężarnej. Było to ogromne bydlę, prawdziwy goryl, jeden z tych ludzi o żelaznych dłoniach, a grubych i nieociosanych manierach, przytem zarówno zręczny w rękach. Wywołał on sprzeczkę, kopnął Ota dwa razy i uderzył, zanim tenże wogóle mógł wy czuć, że tu trzeba koniecznie zmierzyć się z nim, w walce. Już nie pomnę, ale zdaje się, nie trwało i cze ry minuty, a Bill King był nieszczęsnym posiadaczem czterech połamanych żeber, zgruchotanego przedramienia i zwichniętej łopatki. Otoo nie znał wcale umiejętności bokowania. Umiał tylko wlaść ręką; a Bill King wylał się jakoś dopiero po trzech miesiącach od razów, otrzymanych od dobrze ręką władającego Ota tego popołudnia na wybrzeżu Apia.

(C. d. n.)

Dyssertacje belwederskie.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. czerwca. Rozpoczęliśmy zatem drugi dzień, a raczej drugą dobę belwederskich rozmów.

W kołach politycznych wywołało wzburzenie stanowisko Naczelnika Państwa wobec wyraźnej deklaracji większości stronnictw za gabinetem Ponikowskiego. Naczelnik Państwa deklarację tę zignorował, zasłaniając się tem, że będzie musiał w rozmowach ze stronnictwami sam stwierdzić, czy istnieje większość w Sejmie. Odmowę p. Ponikowskiego uważa się ogólnie za zamorzną, lecz narzuconą przez Naczelnika Państwa. Inicjatywa Naczelnika Państwa miała jakoby na celu przyspieszenie rozwiązania kryzysu. Chodziło o pośpiech. Tymczasem już na podstawie dotychczasowych rozmów w Belwederze można stwierdzić, że sprawa zdążyła w odmiennym wręcz kierunku. Rozmowy w Belwederze zamieniają się w dyssertacje i teoretyczne dyskusje. Dotychczas nie posunęły one sprawy utworzenia gabinetu ani na krok naprzód. Kończy my pierwszy dzień rozmów w Belwederze, a wyniki ich ogranicza się do kilku anemicznych prelaracji z dziedziny prawa konstytucyjnego.

Widoczna jest chęć lewicy odwołania sprawy do zebrania się plenum Sejmu.

Strzetelski.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. czerwca. Naczelnik kancelarii Naczelnika Państwa p. Car przybył dziś o godzinie 10.30 do gmachu sejmowego i zwrócił się do przewodniczących klubów z zaproszeniem w imieniu Naczelnika Państwa o przybycie do Belwederu. Wyznaczono im godziny przyjęć stosownie do siły liczebnej poszczególnych klubów.

Na dziś otrzymały zaproszenie: PSL. (Piast), Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, PPS, Narodowo-Chrześcijański klub robotniczy, Wyzwolenie, Narodowo-Chrześcijańskie stronnictwo ludowe — na dzień jutrzejszy: NPR., PSL. (Stapiński lewica), Klub mieszczański, Klub żydowski, Klub posłów niemieckich, Klub katolicko-ludowy i Rady ludowe.

Jak widać choćby z tego ani dzień dzisiejszy, ani jutrzejszy nie przyniesie stanowczej odpowiedzi, jak przesilenie rządowe zostanie rozwiązane.

P. PONIKOWSKI NIE PRZYJMIE MISJI TWORZENIA GABINETU.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. czerwca. Zaproszony już wczoraj w nocy po wizycie p. Marszałka u Naczelnika Państwa, p. Ponikowski przybył dziś do Belwederu o godzinie 11 rano. Konferencja z Naczelnikiem Państwa trwała 25 minut. Według informacji z kół urzędowych Naczelnik Państwa zakomunikował p. Ponikowskiemu, że podczas wczorajszej jego rozmowy z p. Marszałkiem Sejmu wyłoniły się wątpliwości co do interpretacji „małej konstytucji”. Celem wyjaśnienia tych wątpliwości postanowił odbyć konferencję z przedstawicielami wszystkich klubów.

Komunikując o tem, Naczelnik Państwa zapowiedział p. Ponikowskiemu, że po zakończeniu tych konferencji przedstawi ewentualnie p. Ponikowskiemu pro pozycję przyjęcia misji utworzenia gabinetu i zapytał, czy ją przyjmie.

P. Ponikowski odparł, że w danych okolicznościach wytwarza się sytuacja drażliwa, która go skłania do prośby, ażeby jego kandydatury wogóle więcej nie brać pod uwagę.

Po tej konferencji p. Ponikowski przybył do Sejmu i zakomunikował podczas krótkiej rozmowy p. Marszałkowi wyniki audjencji u Naczelnika Państwa i powrócił do gmachu Rady Ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. czerwca. Odmowa p. Ponikowskiego mimo, że już o niej głośno było w kuluarach sejmowych, wywołała dziś wśród klubów znaczne wrażenie. Komentowano ją w ten sposób, że p. Ponikowski inaczej postąpić nie mógł, nie chcąc zastrzyć stosunku swego a Naczelnikiem Państwa. Nadeszły przytem do Sejmu wiadomości, że Naczelnik Państwa ubrał swoją warunkową zresztą propozycję pod adresem p. Ponikowskiego w formę niezbyt zachęcającą dla niego.

Najbardziej został poruszony odmową p. Ponikowskiego Klub pracy konstytucyjnej. Jeden z przewodców określił sytuację, jaka się wytworzyła, jako bardzo poważną i wymagającą, ze względu na to, że PSL jest zdecydowane na wszystko, nawet na niezgodne z konstytucją kroki — znacznej uступliwości ze strony wszystkich ugrupowań sejmowych.

W związku z tem rzucaną została z kół centrowych idea rozpoczęcia kroków w celu zbadania, czy nie dałoby się utworzyć gabinetu parlamentarnego, ewentualnie nawet koalicyjnego, obejmującego wszystkich stronnictwa. Narazie pomysł ten spotkał się u wszystkich ugrupowań sejmowych z wielkim sceptycyzmem a nawet z żartami.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. czerwca. O godz. 11.30 przedpołudniem zostali przyjęci przez Naczelnika Państwa posłowie Witos, Rataj i Jan Dbąski. Konferencja

ich dziś była bardzo krótka, ponieważ odbyte wczoraj i onegdaj narady z Naczelnikiem Państwa ostatecznie zaznamiły obie strony z poglądami na sposób utworzenia nowego gabinetu. Konferencja dotyczyła małej konstytucji.

PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W BELWEDERZE.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. VI. Dziś o godzinie 12-ej zostali zaproszeni przez Naczelnika Państwa do Belwederu przedstawiciele Z. L. N. Udali się tam p. prezes Dr. Głabiński i ks. Lutosławski. Rozmowa trwała około 3 kwadransów.

Na wstępie Naczelnik Państwa zapytał, czy konwent seniorów jest organem urzędowym Sejmu, którego postanowienia obowiązują Naczelnika Państwa. Dotychczas Naczelnik Państwa nie wiedział, jakie znaczenie ma konwent seniorów — myślał, że to wola Sejmu, obowiązująca jego. Tymczasem dowiedział się od Marszałka, że to tylko ciało doradcze dla Marszałka celem zbadania opinii stronnictw. Naczelnik Państwa zapytał, jaki jest pogląd Związku Ludowo - Narodowego na wczorajszy konwent seniorów.

Marszałek twierdzi, że w swoim czasie zwracał już uwagę Naczelnika Państwa, iż uchwały konwentu seniorów nie są dla niego obowiązujące.

Posel Głabiński: Uchwały Sejmu są obowiązujące, a postanowienia konwentu seniorów wyrażają opinię w kwestji, w której stronnictwa muszą się porozumieć. Postanowienia konwentu senior. są wprawdzie wyrazem woli poszczególnych stronnictw, ale stanowią tylko opinię Sejmu jako całości. Gdyby w kwestjach kandydatury na premiera apelowano do plenum, Naczelnik Państwa musiałby uchwały sejmowe wykonać. Jeśli zaś konwent seniorów wyraził opinię, to Naczelnik Państwa może wystąpić ze swej strony z inną opinią.

Naczelnik Państwa zapytuje dalej, czy Związek Ludowo - Narodowy uważa za podstawę wzajemnych uprawnień Naczelnika Państwa i Sejmu i drogę właściwego załatwienia przesilenia tok uchwał Sejmu z dnia 20. lutego 1919 (t. zw. małą konstytucję).

Posel Głabiński: Tak jest, mała konstytucja wyczerpuje dziś tymczasowy stan prawny.

Naczelnik Państwa: Czy wykluczona jest moja inicjatywa w porozumieniu się ze stronnictwami Sejmu?

Posel Głabiński: Było dotąd zwyczajem, że dla uproszczenia porozumienia, o którym mówi mała konstytucja, Marszałek bada w konwencie opinię stronnictw i podaje ją Naczelnikowi Państwa do wiadomości. Ponieważ pewne stronnictwa obecnie zaprzeczają prawu konwentu seniorów do wyrażania opinii w tych sprawach, musiał Marszałek konferować ze stronnictwami bezpośrednio.

Naczelnik Państwa: Czy zatem konwent seniorów jest dla mnie właściwym i możliwym narzędziem porozumienia ze Sejmem?

Posel Głabiński: Naczelnik Państwa może się porozumieć ze stronnictwami, ale najwłaściwszą drogą byłoby jego porozumienie z konwentem za pośrednictwem Marszałka.

Naczelnik Państwa: Dlaczego Związek Ludowo-Narodowy jest obecnie za Ponikowskim. Wezwałem p. Ponikowskiego, ale ten oświadczył, że wobec drażliwej sytuacji, w jakiejby się znalazł, nie jest w stanie podjąć się utworzenia gabinetu.

Posel Głabiński: Jesteśmy zdania, że jest za mało czasu na tworzenie nowego rządu. Niema, zdaje się, widoków utworzenia gabinetu parlamentarnego. W takich warunkach jesteśmy gotowi udzielić p. Ponikowskiemu poparcia dla przeprowadzenia wyborów jak naj szybciej i w sposób czysty.

Naczelnik Państwa: Musiałem udzielić dymisji p. Ponikowskiemu ze względów zewnętrznych i wewnętrznych. Szczególnie wobec ciężkiego okresu wyborów nie miał on autorytetu.

Posel Głabiński: Udzielimy poparcia tylko takiemu rządowi, który da nam gwarancję zupełnej bezstronności przy wyborach.

Naczelnik Państwa: Podzielam ten pogląd i zapytuję, czy nie można utworzyć parlamentarnego gabinetu?

Posel Głabiński: Nie sprzeciwiamy się temu oczywiście, bo autorytet takiego rządu byłby największy.

Ks. Lutosławski: Autorytet miałby gabinet parlamentarny tylko wtedy, gdyby nie był bojowy i nie składał się z miernot, tylko z ludzi posiadających także osobisty autorytet.

Naczelnik Państwa zakończył wyrażeniem opinii, żeby w razie utworzenia gabinetu parlamentarnego ministrowie jego nie brali udziału w akcji wyborczej i ewentualnie kandydował tylko z list państwowych.

ODZNACZENIE POSŁA ST. GRABSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. czerwca. Posel Stanisław Grabski, który podczas wojny kierował zagraniczną radą międzypartyjną w Rosji i należał do najżarliwszych propagatorów formacji polskich na Wschodzie, otrzymał Krzyż Walecznych za zasługi około tworzenia formacji polskich na Murmanii.

PRZEDSTAWICIEL NARODOWEGO ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 10. VI. Naczelnik Państwa przyjmuje leaderów stronnictw w porządku poprzednio podanym. Przedstawia im zapytania jednakowe, poczem dopiero rozwija się czasem dyskusja. Wymiana zdań jak dotychczas posiada charakter przeważnie teoretyczny i zapowiada się, że trwać to będzie do wtorkowego posiedzenia Sejmu, na którym sprawa małej konstytucji ma być wniesiona przez ludowców.

Dziś popołudniu był przyjęty w Belwederze poseł Skulski, który złączając sprawozdanie swemu klubowi z wyniku konferencji oświadczył, że rozmowa dotyczyła interpretacji małej konstytucji. Skulski zapytany przez Naczelnika Państwa, jak rozumiał w dotychczasowej praktyce wyniki uchwał konwentu seniorów komunikowane Naczelnikowi Państwa, oświadczył, że jako wolę Sejmu, przeciwko której mógłby Naczelnik Państwa zgłaszać zastrzeżenie jedynie na podstawie ważnych motywów.

Naczelnik Państwa oświadczył, że i on dotychczas interpretował uchwały konwentu seniorów w sprawie kandydatów do rządu jako wolę Sejmu.

Dopiero interpretacja Marszałka, który miał się wyrazić podczas ostatniej konferencji u Naczelnika Państwa, że komunikując mu opinię Sejmu nakazuje Naczelnikowi Państwa zastanowić się nad dotychczasową interpretacją odpowiedniego artykułu małej konstytucji.

Dalej poseł Skulski zapytany jaki sposób zasięgania opinii Sejmu uważa za najwłaściwszy, oświadczył, że za taki uważa konwent seniorów, ponieważ bardziej wiążące są deklaracje składane na konwencie aniżeli marszałkowi.

Posel Skulski uważa za rzecz naturalną konferencje Naczelnika Państwa z przedstawicielami klubów, jako uzupełnienie stanowisku klubów wyrażone na konwencie seniorów.

W sprawie sposobów rozwiązania przesilenia, jakie były prawdopodobnie poruszane w czasie konferencji, p. Skulski odmówił dziennikarzom wyjaśnień.

Następnie przyjęci zostali posłowie Daszyński, Moraczewski i Barlicki. Po nich przedstawiciele Chrześcijańskiej demokracji posłowie Czerniewski i ks. Kaczyński. Naczelnik Państwa zadawał im podobne pytania, jak poprzednio.

Pos. Czerniewski oświadczył, że w obecnych warunkach utworzenie gabinetu parlamentarnego uważa za bardzo trudne, a za jeszcze trudniejsze utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Lwów, 10. czerwca.

P. Naczelnik Państwa jest w przykrem położeniu. Gotów już jest zamianować p. Ponikowskiego z powrotem prezydentem ministrów, nie chce jednak uczynić tego na skutek wniosku Sejmu. Wówczas bowiem nominacja ta nabrałaby charakteru satysfakcji, udzielonej Sejmowi i dymisjonowanemu rządowi, stwierdziłaby, że między Naczelnikiem Państwa a Sejmem istniała rozbieżność poglądów, i że konflikt został zlikwidowany przez podporządkowanie się Belwederu opinii i woli Sejmu.

Tych wszystkich konsekwencji moralnych pragnąłby uniknąć Piłsudski, i wyjście znajduje w formule: powołam z powrotem dymisjonowany rząd; ten, którego żąda Sejm, byle nie dlatego, że Sejm go sobie życzy.

Proponuje więc Ponikowskiemu, by przyjął od niego misję tworzenia gabinetu, ale jako mąż zaufania Belwederu, a nie Sejmu. P. Ponikowski oczywiście takiej propozycji przyjąć nie może; przyjmując je bowiem wykroczyłby przeciwko konstytucji i stałby się współwinnym zbrodni zamachu stanu. A także, naturalnie, i Sejm nie mógłby zgodzić się na takie rozwiązanie przesilenia; istota bowiem tego przesilenia nie jest utrzymanie lub obalenie rządu p. Ponikowskiego, ale utrzymanie lub obalenie t. zw. małej konstytucji.

Sejm też podtrzymując rząd p. Ponikowskiego broni nie tyle tego rządu, ile małej konstytucji; albo Sejm uprawnny ex post udzieloną przez Naczelnika Państwa dymisję przez zmianę małej konstytucji, albo też p. Naczelnik Państwa naprawi popełniony błąd przez zaproponowanie p. Ponikowskiemu, jako mężowi zaufania Sejmu, misji utworzenia nowego gabinetu.

W ten tylko sposób może być utrzymana naruszona już postępkami p. Naczelnika Państwa t. zw. mała konstytucja; jak też następnie jedynie rezygnacja p. Ponikowskiego z ofiarowanej mu misji tworzenia rządu pozwoi p. Piłsudskiemu pozostać na stanowisku Naczelnika Państwa.

W rezultacie więc przyszedłby nowy rząd, aby mógł pozostać dotychczasowy Naczelnik Państwa, ale ażeby można było utrzymać dotychczasową konstytucję, p. Naczelnik Państwa musi zgodnie z wnioskiem Sejmu i na skutek jego opinii wyrażonej przez Marszałka, zwrócić się do dymisjonowanego przez siebie premiera z propozycją utworzenia rządu.

Uroczystość przyłączenia G. Śląska do Polski a obchody grunwaldzkie.

Pragnąc w roku bieżącym uczcić zjednoczenie G. Śląska z Rzeczpospolitą Polską Związek Obrony Kresów Zachodnich przystąpił do organizowania na terenie kresów zachodnich i Polski centralnej uroczystych obchodów.

Zważywszy, że uroczystość ta przypada na okres organizowanych przez Z. O. K. Z. uroczystości grunwaldzkich, przewidzianych na ten rok i następne lata jako świąt kresowych, zważywszy dalej, że połączenie G. Śląska z Polską jest epokowym zwycięstwem ducha polskiego nad niewolą pruską, wstrzymaniem i cofnięciem bijących o granice nasze zachodnie fal germańskich, jak bitwa pod Grunwaldem była zwycięstwem oręża polskiego nad krzyżakami, Związek OKZ. postanowił w porozumieniu z innymi czynnikami uroczystość zespolenia G. Śląska z Polską połączyć z uroczystością grunwaldzką.

Jako dzień uroczystości przewidziany jest 16 lipca (niedziela) po dniu rocznicy grunwaldzkiej.

Czysty dochód z uroczystości przeznaczony został na cele i potrzeby G. Śląska.

Materiałów do urządzania obchodów, referatów, śpiewów chórowych, deklamacji, obrazu scenicznego dostarcza Wydział kulturalno-oświatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Listy z kraju.

(Korespondencja własna.)

Rohatyn w czerwcu 1922.

W północnej części powiatu rohatyńskiego, nad górnym biegiem Gniłej Lipy, w malowniczej okolicy leży miasteczko Firlejów, które niegdyś było naprawdę miastem, rządzącym się prawem magdeburskim, jak świadczą królewskie przywileje, złożone w zbiorze aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, miasteczko, które dziś niczem nie różni się od każdej innej wsi. Osadę tę ciągnącą się wzdłuż gościńca państwowego, z pięknym, niegdyś obwarowanym, kościołem wznoszącym się na wysokim i strómych podmurówkach brzegu rzeki, zamieszkuje w znacznej liczbie Polacy, przybyli tu w dawnych czasach. Mimo współżycia z Rusinami i wpływów wynaradawiających, serca firlejowskich Polaków zostały polskie, czego mamy liczne dowody.

Przed wojną rozwijało tu żywą działalność rohatyńskie Koło TSL., założywszy tu czytelnię, w której odbywały się często wykłady, włościańskie przedstawienia amatorskie, uroczystości narodowe itp. Działał tu przez długi szereg lat niezapomniany i nieodżałowany proboszcz śp. ksiądz Adam Małaczynski, niestety, okrutnie przez bolszewików w r. 1920 zamordowany. Pan Franciszek Biesiadecki, właściciel Firlejowa i przyległego Woroniowa, darował Towarzystwu Szkoły Ludowej jeszcze przed wojną murowaną karczmę, w której pomieszczono szkołę polską i czytelnię. Budynek ten, mocno uszkodzony w czasie wojny, trzeba by koniecznie przywrócić do pierwotnego stanu, gdyż inaczej szkoła dla polskich dzieci nie będzie miała pomieszczenia, a dzieci te będą musiały nadal uczyć się w budynku szkoły ruskiej i tem samem ulegać wpływowi ruskim, jakoteż przyzwyczajając się do używania mowy ruskiej, co przecież nie jest pożądanem. Pan Biesiadecki swą znaną ofiarnością chce w dalszym ciągu ułatwić utrzymanie szkoły polskiej w Firlejowie i w tym celu darowuje na rzecz szkoły dwa morgi pola, a miejscowi Polacy chcą bezpłatną pracą i dostarczeniem furmanek przyczynić się do remontu budynku szkolnego.

Cóż, kiedy dzieją się w Polsce rzeczy nie do wiary. Oto Urząd Odbudowy w Rohatynie, urząd przeciw polski, odmawia wszelkiej pomocy. Hojnym on jest dla licznych szkół ruskich w powiecie, które odbudowuje, ale dla polskiej szkoły w Firlejowie nie ma nawet desek na wstawienie podłogi w sali szkolnej. Gdzież żyjemy i dokąd dążymy? Piszemy o tem, by przywołać niektórych ludzi do opamiętania. Wspomnijcież wy, którzy powołani jesteście do czuwania nad sprawami narodowymi w Polsce, że lud we Wschodniej Małopolsce, który przyzwyczailiśmy się uważać za lud ruski, jest w przeważnej części ludem polskim, zruszczonym w ciągu wieków wskutek polskiego niedbalstwa i zapoznawania w przeszłości naszych najżywniejszych interesów. Lud ten pamięta swe polskie pochodzenie i coraz wyraźniej tę pamięć zaznacza. Czyż mamy go odpychać, czyż mamy tego ludu się wyrzec?

Zważmy, że nie ma wioski nawet w tym najbardziej zruszczonym powiecie rohatyńskim, gdzieby nie było Polaków, a w wielu mieszkają Rusini o pięknie brzmiących nazwiskach polskich, którzy wiedzą, że ich ojców przywłaszczyl sobie obrządek ruski i w ten sposób zruszczyli.

Tak np. cała dolina Narajówki, owej wslawionej rzeczki, przerzynającej powiat rohatyński, nad którą przez cały rok w czasie wojny światowej był front niemiecko-rosyjski, to jedno wielkie osiedisko polskie z czasów Zygmunta I. Mieszkańcy wioski nad tą rzeczką leżących, to przeważnie herbowa szlachta polska, która tu niegdyś osiadła dla bronienia ziem polskich przed Tatarami i Turkami. Dziś, niestety, doszło do tego, że nieraz na jednym podwórzu mieszkają

obok siebie dwaj bracia rodzeni o pięknym polskim nazwisku, a z tych jeden jest Polakiem, a drugi Rusinem. Czyż ma tak pozostać na zawsze i czy sami mamy do tego dopomagać, aby tak zostało, lub abyśmy się jeszcze bardziej wynaradawiali? Nie chodzi o to, abyśmy ludowi ruskiemu krzywdy wyrządzali, ale nie czynimy krzywdy ludowi polskiemu, nie popełniamy samobójstwa narodowego!

Smutne, ale prawdziwe.

Z wiosną 1921 zorganizowana została w gminie Zniesienie tzw. „Poradnia dla matek“ jako ekspozytura wsch. małop. Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (TOM.), do której należą podmiejskie gminy Zniesienie, Zamarstynów, Kleparów i Krzywczycy.

Cele tej instytucji są aż nadto dobrze znane społeczeństwu, w obec czego odpada potrzeba bliżej je określać.

Pod opieką powyższej Poradni pozostają obecnie 467 niemowląt i dzieci zaniedbanych, rekrutujących się z najbiedniejszej warstwy ludzi, z których niejedno dziecko nie widzi nawet i kawałka chleba, a zwłaszcza obecnie, kiedy akcja amerykańska ustala.

Koszta utrzymania Poradni tej czerpie Zarząd jedynie z dobroczynności publicznej, która bardzo często nie dopisuje.

W ostatnich czasach postanowił Zarząd Poradni zorganizować „Polską Ochronkę przy Poradni dla matek w Zniesieniu“ ileż podobne Ochronki już istnieją w Zamarstynowie, Kleparowie i w Krzywczycach dzięki zarządom poszczególnych gmin i miejscowego społeczeństwa.

Zdawaćby się powinno, że chyba gmina Zniesienie, jako jedna z największych i najbogatszych winna święcić przykładem ofiarności tembardziej, że jest to jej obowiązkiem w obec własnych mieszkańców, a także miejscowe różne fabryki i przedsiębiorstwa winny również poczuć się do obowiązku ofiarności na powyższy cel i wesprzeć wydatnie materialnie oraz pomóc kierownictwu Poradni do stworzenia powyższej Ochronki, której potrzeba jest piekącą i nagłą, by ochronić działalność miejscową od zgnilizny moralnej.

Jednak niestety — tak nie jest — owszem przeciwnie — sama Poradnia jest solą w oku niektórym jednostkom gminy Zniesienie, które, gdzie i kiedy tylko mogą rzucają kłody pod nogi kierownictwu Poradni, które nadludzkim wysiłkiem utrzymuje tę Poradnię dotąd, a już o Polskiej Ochronce nawet słyszeć nie chcą ci panowie i jak tylko mogą akcji tej szkodzą w sposób sobie tylko znany.

Dowodem tego, że ilekroć Zarząd Poradni zwracał się do Zarządu gminy Zniesienie w ciągu ubiegłej zimy, by choć odrobinę opał ofiarował dla Poradni, zawsze prośbie tej odmawiano, motywując, że gmina jest biedna, a reszta Poradni i tak już niepotrzebna, a tem samem i Ochronka, zaś miejscowe fabryki i przedsiębiorstwa wszystkie prośby doń skierowane zbywały i dotąd zbywają milczeniem z wyjątkiem rafinerji nafty w Zniesieniu i fabryki Baczewskiego, która to ostatnia winna być wzorem dla innych, bo nie dość, że ofiarowała bezpłatnie lokal w swych zabudowaniach fabrycznych dla Poradni, ale też od czasu do czasu w ciągu ubiegłej zimy udzielała opał dla tejże, no i finansowo wspomogła również.

Jednak dotychczasowy lokal mieszczący Poradnię nie nadaje się absolutnie na Ochronkę, bo jest za ciasny, a co najważniejsza, że położony jest w nader ustronnym miejscu, zwłaszcza w zimie i jesienią z powodu nieprzebytego błota dostać się doń niepodobniestwem, wkońcu ze względów higienicznych i zdrowotnych nie odpowiada celom Poradni i Ochronki, których Poradnia jest propagatorką. Chcac zaś odpowiednio adaptować dotychczasowy lokal i przyprowadzić do czystości i porządku podwórze względnie urządzić boiska dla dzieci, potrzeba wedle przeprowadzonego fachowo obliczenia 200.000 mkp., o czem kierownictwo Poradni ani marzyć nie może.

Przeto w obec powyższego stanu rzeczy oraz z uwagi na to, że firma Baczewski nie jest w możności innego lokalu użyć w pomieszczenie Ochronki, zaś zarząd gminy Zniesienie, na czele którego stoj obecnie p. Kazimierz Różycki nie poczuwa się do obowiązku w obec swoich mieszkańców i nie chce, a na wet nie usiłuje przyjąć kierownictwu Poradni w tym kierunku z pomocą — dalej liczne miejscowe przedsiębiorstwa i firmy mileżą na apel do nich skierowany postanowił zarząd Poradni zwrócić się do miejscowych mieszkańców z gorącym wezwaniem i prośbą — chciejcie przyjąć kierownictwu Poradni z pomocą w uzyskaniu odpowiedniego i przystępnego lokalu na pomieszczenie Poradni i Ochronki, by mogła spełniać swoje ideowe posłannictwo, polegające na fizycznym, moralnym i zdrowym duchowym wychowaniu owych 226 niemowląt i dzieci zaniedbanych, pochodzących li tylko ze Zniesienia. Sprawa jest piekącą i nagłą, ileż garstka miejscowych Rusinów dzięki własnej ofiarności już ma lokal na ruską Ochronkę, a większość Polaków na Zniesieniu nie może się zdobyć na to, dzięki sobkostwu i partyjkom jakie istnieją wzajemnie się zwalczając, czego dowodem jest miejscowa czytelnia polska TSL., która jest również solą w oku tych samych menderów z gminy, a która tylko dzięki wytrwałości i mrówczej pracy garstki szlachetnych Polaków spełnia swoje zadanie.

Proszę z warcholstwem i sobkostwem — stanąć w zgodzie do wspólnej pracy.

Z SALI OBRAD.

Hurtownia kolonialna.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Hurtowni Kolonialnej Skł z ogr. odp. we Lwowie. — O dotychczasowym rozwoju Skł referował Dyr. Siuda. Skł założona w październiku 1921 r. przez Polski Bank handlowy w Poznaniu, Hurtownię Związkową Tow. Akc. w Poznaniu, Bank Ziemi w Lwowie, Centralę Agentur handlowych na Wschodzie we Lwowie i gro no tutejszych kupców i obywateli, w celu zaopatrywania kupiectwa, kooperatyw w towar zdrowy i po cenach niskich, rozwija się bardzo korzystnie, a przytoczone cyfry przez referenta wykazały bardzo dodatnie rezultaty.

Przy obecnych obrotach okazał się kapitał zakładowy 30.000.000 Mk. za mały, wobec czego Zarząd Hurtowni kolonialnej postawił wniosek o podwyższenie kapitału oraz przeistoczenie Spółki na Towarzystwo Akcyjne, przyczem przedłożył już gotowy projekt statutu dla przyszłego Towarzystwa Akcyjnego.

Walne zebranie uznało słusność żądań Zarządu i uchwaliło podnieść znacznie kapitał zakładowy i równocześnie upoważniło Zarząd i Komitet Wykonawczy do zrealizowania projektu.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością pomiędzy innymi panowie poseł Aleksander Thomas i p. Stanisław Maciejewski, dyr. Hurtowni Związkowej z Poznania.

Zebranie było bardzo ożywione co dowodzi, że Udziałowcy Hurtowni Kolonialnej okazują dużo zainteresowania dla tej tak pożądanej instytucji, której życzy wypada jaknajlepszego dalszego rozwoju.

Związek kupców chrześcijańskich.

W sali obrad Izby handlowo-przemysłowej odbył się wczoraj pod przewodnictwem r. Maksymowicza wiec drobnych kupców chrześcijańskich dla omówienia t.zw. podatku patentowego. Na wiec, w którym wzięło udział przeszło 500 kupców, przybyli również delegaci lwowskiej Izby skarbowej st. r. Czerniawski, Dziubiński i Schmidt. Po obszernym i wyczerpującym referacie st. r. Czerniawskiego, który pouczył zebranych o istocie tego podatku, rozwinęła się obszerna dyskusja. Zabierali w niej głos pp. dr. Poratyński, Sudhof, Kulnowski, Ziemiński i in. W dyskusji poruszano nierównomierny rozdział tego podatku, wskutek czego mały grajzlernik, chcąc sprzedawać cukier i pieprz, będzie musiał płacić taki sam patent, jak wielki kupiec kolonialny. W rezultacie uchwalono domagać się od rządu odroczenia opłaty tego podatku na 3 miesiące i podziału na takie klasy, by drobni kupcy mogli ten podatek wytrzymać. Uchwalono dalej wysłać deputację do Warszawy, która sferom kompetentnym przedstawi ujemne strony podatku patentowego.

Ostatnie Nowości na kostiumy i suknie damskie w obniżonym wybrze pojecha
FIRMA **Antoni Uwiera**
Lwów — ulica Halicka 10. 2357

Uważaj zdrowie paki czas i pij
Wodę Karłowicką

znakomitą szcawę alkaliczną, stanowiącą przewyższającą wody zagraniczne jak: emska, gleichenbergską, selter-kap. **Żądać wszędzie!** — — — **Żądać wszędzie!**
Generalne przedstawicielstwo na Lwów: Mr farm. Rudolf Weinreb, Lwów, ul. Legionów 31. n2543

PODZIĘKOWANIE n2570
Prof. Holbutowi, Prof. Stensingowi, Drowi Opieńskiemu, którzy swą wiedzą starali się przyczynić do ratowania ś. p. męża mego, składam tą drogą podziękowanie. Aleksandra Skarbkowa.

PODZIĘKOWANIE
za to, że nie tylko całą swą wiedzę i doświadczeniem, ale i serdeczną opieką a ni jednokrotnie zaparciem się siebie usiłowali zatrzymać przy życiu ś. p. męża mego, składam niniejszem WWPanom Prof. Józefowi Wiczowskiemu, Drowi Andrzejowi Aleksiewiczowi, Prof. Zygm. Spakiemu, Prof. Janowi Grekowi a zwłaszcza ordynującemu Prof. Wincentemu Czernickiemu i Drowi Kazimierzowi Wiślańskiemu serdeczne podziękowanie. n2571
Aleksandra Skarbkowa.

Podziękowanie.
Korzystając z dopłaćającego 3 mies. kursu sanitarnego, tą drogą składam serdeczne podziękowanie WP. Jędrzejwiczowej inspektorze Czerw. Krzyża za inicjatywę i trud p. łączony w zorganizowaniu kursu, Szanownej Komisji egzaminacyjnej p. Ppik. Prof. Dr. Węglowskiemu, z ramienia Szefa sanit. D. O. K. VI. — Ppik. Dr. Czernowiczowi i Komitetowi, z ramienia Województwa lwowskiego pp. Doc. Dr. Ostrowskiemu i Dr. Szajnowskiemu oraz pp. prezydentowi Ppik. Hermengowi, Ppik. Dr. Sirońskiemu, Doc. Dr. Sieu-ingowi, Dr. Łuczyńskiemu, Dr. Madejewskiemu Kpt. Dr. Kamińskiemu, Kpt. Dr. Bałaszskulowi, Dr. Jasińskiemu, Dr. Mierzeckiemu, Dr. Meiselowi, Kpt. apt. Teplie, Kpt. gosp. Józkiewiczowi i pani Dobkiewicz za ich gościną i owocną pracę. n3377
Dziękuję, ważny i trudny zawód pielęgniarzek zyskał na poziomie przez nabycie po rzetelnych wiadomościach teoretycznych i praktycznych by móc i z tem większym pożytkiem pracować dla społeczeństwa.
Siostry Czerw. Krzyża.
Szpitala okręg. Nr. VI.

Z sali koncertowej.

MISSA SOLEMNIS.

W r. 1823 ukończył Ludwik von Beethoven pracę nad jednym z najpotężniejszych swych dzieł, mszą D—dur, zwaną „Missa solemnis“. Jest ona ważna nie tylko dla poznania ewolucji, jakiej ulegała artystyczna struktura nieśmiertelnego mistrza, ale równocześnie rzuca silne światło na stanowisko jego wobec prawd wiary. Celom liturgicznym nie może służyć „Missa solemnis“. Nie pozwalają na to gigantyczne jej rozmiary, jak również brak charakteru ściśle kościelnego; jest ona raczej symfonią religijną, krystalizującą subiektywne poglądy Beethovena na stosunek jego do Boga.

Rozpoczyna mszę Kyrie, które obok Glorii należy do najbardziej obiektywnych części partytury. Wyrażają one chrześcijański pogląd na istotę Boga. Majestat Jego odmalowuje Kyrie, Gloria zaś wyraża boską moc twórczą. Kyrie posiada budowę bardziej spójną od Glorii, która rozpada się na szereg epizodów, często silnie kontrastujących ze sobą. Mimo to zachodzi między nimi ścisły związek. Chcąc go uzyskać unika Beethoven zankniętych form, a na ich miejsce wprowadza pierwiastek deklamacyjny, łatwo naginający się do wszelkich szczegółów tekstu. Nadto posługuje się tematyczną pracą motywu. W Kyrie i Gloria przedstawił Beethoven świat odwiecznej wiary. Zadanie jego było w tym wypadku ściśle opisowe. Beethoven mógł wprawdzie rzucić nowe światła, zaakcentować pewne szczegóły, nie mógł jednak przekształcić samego przedmiotu opisu, który leżał poza nim. W Credo natomiast punkt ciężkości przenosi się w sferę wewnętrznych przeżyć twórcy. Beethoven występuje obecnie jako myśliciel i zajmuje wobec dogmatów wiary stanowisko subiektywne.

Wstępna część Credo jest męskim wyznaniem głębokiej wiary w Boga, którego Beethoven pojmował jako symbol najwyższej mocy twórczej. Środkowa część streszcza lapidarnie czyny Boga-Człowieka, Jego żywot i mękę, uwieńczoną tryumfalnym wniebowstąpieniem. Trzecia część zbliża się ideowo do pierwszej: jest również uwielbieniem boskiej mocy. W tej podniosłej części fantazja Beethovena wzbija się przy słowach „Et vitam venturi“ na wyżyny nadludzkiego natchnienia, stwarzając genialną fugę B—dur, która należy do najpotężniejszych ustępów całej mszy, a równocześnie i do najtrudniejszych pod względem wykonawczym.

Prorocze natchnienie Credo ustępuje czysto ludzkim uczuciom, wibrującym w Sanctus. Unika tu Beethoven silniejszych porywów i zatapia się w cichej kontemplacji. Podobny nastrój panuje w Benedictus. Główną rolę podejmują skrzypce, które wyrażają swymi tonami więcej, niż mogłyby to uczynić słowa tekstu. Melodia skrzypiec powtarza się w nagłych zwrotach jak wieść o wysłuchaniu pokornych modłów. Nieśmiało przyklaczają się do niej głosy wierznych, aby przy słowach „Osanna in excelsis“ wybuchnąć dziękczynnym okrzykiem. Modlitwa wysłuchana: Bóg okazał się tym, którzy Go w modłach wzywali. Bóg, jako symbol najwyższego poznania. Jeszcze jedna prośba wznosi się przed tron Najwyższego: prośba o pokój. Podejmuje ją solo basowe. Zwolna mnożą się głosy, skarga staje się coraz bardziej natrętną. „Misere nobis“ woła chór, wzywając Baranka Bożego. I oto zjawia się „agnus Dei“, aby wysłuchać błagalnych wzywań. Rozlega się namiętna prośba: „dona nobis pacem“. Pod temi słowami umieścił Beethoven uwagę: „Bitte um inneren und ausseren Frieden“. Genialnie potrafił ująć charakter tej części. Słychać zgiełk wojenny, lament uciśnionych, odwrót wroga. Rozpaczne wołania nie były daremne: uroczyste dźwięki finału zwiastują upragniony pokój na ziemi i w duszy człowieka.

Rozpatrując całość mszy możemy wyróżnić cztery punkty kulminacyjne: finał Glorii, fugę Credo, Benedictus i Dona. Są one celami, do których dąży Beethoven, a zarazem wskazują na drogi, wiodące do dalszych dzieł. Punktem wyjścia jest Dona, prośba o pokój. Odtąd będzie Beethoven walczyć nie dla idei samego zwycięstwa, ale z chęci osiągnięcia wiecznego pokoju. Dojść można do niego tylko przez długie walki i znoje. Pierwsza część dziewiętej symfonii jest właśnie obrazem tych walk, naszkicowanych pobieżnie w Dona, w finale zaś dziewiętej znajdziemy oddźwięk finału Glorii.

Pod względem wykonawczym następuje „Missa solemnis“ olbrzymie trudności i wymaga obok doskonale zgranej orkiestry, znakomitych solistów i wyćwiczonych chórów. Polskie Towarzystwo Muzyczne uczyniło wszystko, aby wykonaniu arcydzieła beethovenowskiego nadać jak najgodniejszą szatę. Stwierdził tym odpowiedział nadzwyczajny wynik. Nie mogło być inaczej, skoro na czele zespołu, złożonego z przeszło 200 osób, stanął tak znakomity muzyk a dyrygent, jakim jest dyrektor Mieczysław Słowik. Jemu też przypada najwyższe uznanie i podzięką za stylowe odtworzenie Mszy uroczystej. Do pełnego sukcesu przyczynili się znakomici goście z Warszawy pp. Adela Comte-Wilgocka (sopran), Halina Leska (mezzo-sopran), Adam Dobosz (tenor) i Zygmunt Mossoczy (bas). Tak cudnego sopranu, jakim jest obdarzona p. Adela Comte-Wilgocka, dawno nie słyszeliśmy. Dźwięk, barwa, niezwykła technika wokalna obudziły niekłamany zachwyt. Równorzędnie występował głos p. Haliny Leskiej i te same pochwały

należy jej oddać. Wspaniały mezo-sopran o rozległej skali i niezwykle pięknej barwie czarował wszystkich. Pp. Adama Dobosza i Zygmunta Mossoczego znamy już z poprzednich występów. Pierwszorzędny materiał, wysoka kultura muzyczna, doskonała dykcja przebiegały się w każdej ich frazie.

Nie dały się powstydzić solistom chóry Polskiego Tow. Muzycznego, które śpiewały z niezwykłym zapalem i mocą. Również orkiestra wywiązała się chlubnie ze swych trudnych zadań. Solo skrzypcowe w Benedictus odegrał prof. J. Cetner ze szlachetnym poławem. Całość, jak wyżej wspomniałem, stanęła na wysokim poziomie artystycznym, godnie obok niedawnego „Fidelio“ Beethovena i „Stworzenia“ Haydna; toteż zebrana publiczność nie szczędziła oklasków i kwiatów wykonawcom.

Dr. Adam Mitscha.

Z cyklu: GROTESKI.

Legenda.

Wiedział, co tam w sercu swem zegar-romantyk, Znał czar, kwitnący w fałdach bujnego krawata, Patrzył w księżyc, jak w klejnot bezcenny i antyk I poza światem cieplarni nie było dlań świata.

I poza miastem ruin nie było dlań miasta (Kochał te, w których nawet czas zamierał, wnęki) I z wszystkich godzin jedna żyła dlań: dwunasta (Kochał cień, pieszczotliwy w księżycu i miękkim)...

Aż raz rozdarł mu szyby wielki krzyk ulicy I jak krew, runął w omza błękitne komnaty — Zadrżał na postumencie bozek bladolicy, Poblady na powale malowane kwiaty...

A on zwolna od okien odrzucił, odwrócił Serce odbłaski oczu, broczące świetliście — I życie się na wieki presto w twarz rozsmucił, Znikł — i duszę w pierścieniu zamknął ametyście.

Jan Zahradnik.

Wyszkolenie akademickie kobiet.

Cykl wykładów pedagogicznych, urządzony staraniem Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie, w miesiącach marcu, kwietniu i maju, zakończył w ubiegłym miesiącu profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Juliusz Kleiner prelekcją na temat „Wyszkolenie akademickie kobiet“. Tak zajmująca sprawa, jak również osoba chlubnie znanego uczonego, ściągnęły do sali fizyki przy ul. Długosza tłumy słuchaczy i słuchaczek. Wobec tego, że temat ten świeży i aktualny, doskonale przemysłany i podany w formie wytwornej, zajmie niewątpliwie i te sfery, które nie miały sposobności korzystania z wykładu, podajemy prelekcję w streszczeniu.

Wojna, skrajnie rozwiązująca problemat emancypacji dała też sprawie wykształcenia akademickiego kobiet nowy charakter. Sprawa ta w okresie jednej zaledwie generacji (od lat ostatnich w. 19-go) przeszła u nas przez trzy fazy, wywołujące też trójako postawę psychiczną słuchaczek. W pierwszej fazie są one wyjątkami w środowisku bezwzględnie męskim i asymilują się do tego środowiska psychicznie i nawet fizycznie. W drugiej, liczniejsza już ich grupa, stanowi warstwę równorzędną: panuje stosunek przeciwstawienia się, rywalizacji z kolegami mężczyznami. W fazie trzeciej, dzisiejszej, zanika wogóle uzależnienie od środowiska męskiego, bo szkoła akademicka takim środowiskiem być przestaje.

Na pozór więc nadszedł okres rozwoju zdrowego, normalnego, w którym kobieta może być sobą na nowych terenach i pójść swobodnie drogą wskazaną przez logikę uzdolnień i zainteresowań. Naprawdę, nie tak bynajmniej. Miejsce dawnych, sztucznych przeszkód zajęły teraz szkodliwsze może od nich sztuczne podziały: nacisk konieczności ekonomicznej, popychającej ku studiom, i moda, udzielająca fałszywych pojęć o normalnym toku wykształcenia kobiecego.

Rzecz nabiera wagi ogromnej ogólnospołecznej; ocena zaś należyta utrudniona jest przez to, że ani doświadczenia innych społeczeństw (zwł. Ameryki) ani nasze doświadczenia przedwojenne, ani nawet dotychczasowe rezultaty psychologii kobiet nie wystarczają dzisiaj, gdy stanęliśmy naprawdę wobec kwestii nowej.

Cyfry frekwencji, zestawione ze stanem dzisiejszym i nawet ze współczesnym stanem w uniwersytetach zagranicznych, wskazują przyrost nadmierny; nienormalność zjawiska nie zmienia faktu, że wystawia ono kobiecie świadectwo bardzo dodatnie.

Stwierdzić należy, że mimo różności cech umysłowych, uzdolnień kobiet okazuje się zupełnie odpowiedni, do studiów wyższych (niezawsze jednak wystarczający jest przewożenie), że naukowy studentki nie ma wpływu ujemnego na poziom szkoły akademickiej, że fikcyjnym okazuje się rzekomo niebezpieczeństwo moralne, ale że — wiele słuchaczek zapisuje się niepotrzebnie. To wieść może do skutków ujemnych, bo kobieta więcej ofiaruje studiom niż mężczyzna. Nie należy jednak popadać w przesadę, nie lekać się zbyt o kobiecość psychiki; nawet ujemne strony fizyczne zestawiać trzeba z tem, co życie daje róż-

nieśnikom studentek poza szkołą akademicką. Ale podkreślić się musi, że studia dla organizmu kobiety cięższe są niż dla mężczyzny, a złączone z jednoczesną pracą zarobkową stają się niszczące.

Dla uzdrowienia atmosfery i dla usunięcia podniet sztucznych do studium akademickiego, należy 1) szkolnictwo średnie żeńskie kształtować nie pod znakiem studiów akademickich i nie na modłę gimnazjów męskich i dać w niem głos decydujący lekarzom. 2) Tworzyć szkoły przemysłu artystycznego o wysokim poziomie. 3) Zrównać seminarja nauczycielskie z gimnazjum, by nie cofały się przed niemi dziewczęta zdolne i ambitne. 4) Kobietom studującym umożliwiać studia bez jednoczesnej pracy zarobkowej.

E. Sz.

Ignacy Mościcki doktor honorowy Politechniki lwowskiej.

W dniu 14 bm. zostanie prof. Mościckiemu wręczony dyplom honorowego doktora nauk technicznych w auli tutejszej politechniki. Korzystając z tej sposobności podajemy krótki życiorys i szkic działalności znanego tak powszechnie prof. Mościckiego jak działacza pierwszorzędny na polu uprzemysłowienia kraju. Kto tylko interesuje się nowym prądem odrodzenia ekonomicznego kraju, zwłaszcza sprawą podniesienia wydajności gleby naszej, przetworów ropy itp. spotyka się wszędzie z nazwiskiem tego wybitnego inżyniera i niezmordowanego pełnego inicjatywy pracownika na polu przemysłu chemicznego tak bardzo jeszcze u nas zaniedbanego. Uznanie Politechniki lwowskiej dla prof. Mościckiego przez ofiarowanie mu doktoratu honorowego zostanie niewątpliwie przyjęte z radością przez szerokie sfery nie tylko świata naukowego, lecz również i techniczno-przemysłowego, z pewnością też pobudzi zasłużonego profesora do dalszych czynów, czego mu serdecznie życzymy.

Ignacy Mościcki, syn Stefani z Bojanowskich i Faustyna, urodził się 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie Ziemi płockiej. Szkoły średnie ukończył w Zamościu ziemii lubelskiej, a w r. 1887 wstąpił na wydział chemiczny politechniki w Rydze. Po ukończeniu politechniki w r. 1891 musiał jednak Rygę opuścić wkrótce, chroniąc się do Londynu, gdzie przebywając przez 5 lat w ciężkich warunkach ze swoją małżonką pod koniec pobytu mógł się oddać pracy naukowej w „Technical College, Finsbury“ i w „Patent library“, a to w zakresie fizyko-chemicznym. Dopiero przeniosłszy się do Szwajcarii w r. 1897 mógł Mościcki jako asystent uniwersytetu fryburskiego przy katedrze fizyki prof. Kowalskiego oddać się w zupełności badaniom naukowym w dziedzinie nauk fizyko-matematycznych i elektrotechniki. Jako owoc prac jego naukowych powstaje nowy system utleniania azotu powietrza i w r. 1901 opuszcza stanowisko asystenta, a oddaje się zupełnie pracy twórczej przemysłowej, dla której zawiązuje się spółka „Societe de l'acide nitrique“. W roku 1908 buduje Mościcki dla towarzystwa „Aluminium Industrie A. G. Neuhausen“ wielką fabrykę (2500 koni) kwasu azotowego, wydobywanego przez systemem z powietrza w Kantonie Wallis w Chippis, a po roku ruchu rozszerza ją do rozmiarów dziesięciokrotnej produkcji. Niezależnie od tej dziedziny swej twórczości wyłania się z pod ręki Mościckiego tak zwany kondensator elektryczny, przyrząd o niezmiernie doniosłym znaczeniu dla elektrotechniki. Dla fabrykacji tego przyrządu powstaje osobny zakład przemysłowy we Fryburgu towarzystwa „Societe generale des condensateurs electriques“, którego wyroby rozchodzą się po całym świecie, roznosząc nazwisko naszego rodaka, jako kondensatory systemu p. Mościki (fonetycznie). W r. 1912 powołuje Mościckiego politechnika lwowska na katedrę elektrochemii technicznej i chemii fizycznej, przenosi się więc do Lwowa, przewożąc ze sobą jako dar dla politechniki całe swoje bogato wyposażone i drogocenne laboratorium, co daje podwaliny do Instytutu Elektrochemicznego, który odtąd coraz bardziej się rozwija. Zaledwie Mościcki zawiątał do kraju, zaczyna natychmiast swą pracę twórczą przemysłową obok obowiązków profesorskich i mimo wybuchu wojny doprowadza do tego, że w Borach koło Jaworzna powstaje olbrzymi zakład wytwarzania azotanu amonowego, którego właścicielem jest towarzystwo „Azot“. Zakład ten jest już w pełnym ruchu. W roku 1916 zakłada też we Lwowie Instytut dla badań naukowych i technicznych, pod firmą „Metan“, jako spółkę, rzecz w naszych stosunkach niebywałą, aby zdobyć się na odwagę i poświęcić choć trochę kapitału na ryzykowne(?) badania naukowe. Nie tutaj miejsce wyliczania rozlicznych prac naukowych prof. Mościckiego, które liczą się na dziesiątki w dziedzinie fizyko-chemii, elektrochemii, elektrotechniki i zastosowań praktycznych, dość powiedzieć, że z prac tych dokonanych czy samodzielnie czy z dobru wspólników osiągnął prof. Mościcki poważne bardzo rezultaty, bo przeszło 30 światowych patentów. Możemy się zaiste chlubić takim plodnym i wielkim umysłem, kryjącym się w postaci cichej nad wyraz skromnej i ułomnej jaką jest postać prof. Mościckiego, a Politechnice powinnować, że uznaniem swem dla nowego doktora honorowego, potrafiła zwrócić uwagę społeczeństwa na jedną z szlachetnych pereł jaką posiada i jakich potrzebuje nasza Ojczyzna.

Ziemia.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 czerwca.

TEATR WIELKI.

W niedzielę 11 czerwca o g. 3-30 „Dzieje salonu“. — O g. 7-30 „Rigoletto“. — W poniedziałek 12 czerwca o g. 7-30 „Aida“ z gościnnym występem K. Krugłowskiego. — We wtorek 13 czerwca o g. 7-30 „Peer Gynt“.

TEATR MAŁY.

W niedzielę 11 czerwca o g. 7-30 „Djabliea“. — W poniedziałek 12 czerwca o g. 7-30 „Ojciec“ dramat. — We wtorek 13 czerwca o g. 7-30 „Dyablica“.

TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 11 czerwca o g. 7-03 „Dudek“. — W poniedziałek 12 czerwca o g. 7-30 „Kuzynek z Honolulu“ operetka w 3 aktach. — We wtorek 13 czerwca o g. 7-30 „Manewry jesiennie“.

APOLLO. Nowość w 6 aktach „Pogromca z cyrku Hagenbecka“. — Bob Johnsohn.

Dziś, w niedzielę o godz. 11-30 dana będzie po raz drugi

„Missa Solemnis“

potężne i wzniosłe arcydzieło Beethovena. Pozostałe bilety do nabycia od g. 10 rano przy kasie Tow. muzycznego.

— **Z Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek 13. bm. o godz. 6 wiecz. w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. Dr. B. Fułiński „Utwory pręcikowe u wirków“. 2. Luźne komunikaty.

— **Zjazd pediatrów polskich.** Dnia 8. i 9. września br. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Zjazd Pediatrów Polskich. Bliższych szczegółów udzieli sekretarz Dr. Er. Ks. Cieszyński, Warszawa, Szopena 10 m. 21.

— **Związek lekarzy dentystów lwowskich** odbędzie posiedzenie w Instytucie Dentystycznym przy ul. Zielonej 5 a w sobotę dnia 10. czerwca o g. 19.15. Goście mile widziani.

— **Zebrań plenarne członków „Młodzieży wszechpolskiej“** odbędzie się dziś o godz. 9-tej w sali „Czytelni Akademickiej“ z dyskusją na temat „Nacjonalizm a imperjalizm“.

— **Akademicki „Rozwój“** urządza w środę dnia 14. czerwca o godz. 7.30 w sali Czytelni Akademickiej zebrań dyskusyjne (ostatnie przed wakacjami) z zagajeniem kol. Strońskiego, na temat „Zalew żydowski a obrona“. Zarząd zaprasza członków i sympatyków. — Wstęp wolny.

— **Tow. kolonii leczniczych dla dzieci** (kierownik dr. Hornung) zawiadamia, że dzieci (ze Lwowa) przyjęte na kolonię mają się jawnie do oględzin w dniu 19. czerwca o godz. 5-tej popołudniu w szkole realnej przy ul. Kubali (parter). Tamże należy się wykazać z uiszczeniem opłaty za kolonię (skarbnik p. Żmudziński, Gal. Kasa Oszc.). Dzień odjazdu ogłoszony będzie przy oględzinach.

— **Zbiórka uliczna na domek sierót** Niep. Poczucia N. P. Marii odbędzie się we wtorek 13. czerwca. Domek ten ubogi przygarnął, wychowuje, żywi i odziewa trzydzieści bezdomnych sierotek — dziś walczą o byt w bardzo trudnych warunkach materialnych. Worki i legitymacje wydaje komitet 12. czerwca w poniedziałek od godz. 5-tej w lokalu Kąt. Polek, Rutowskiego 10.

— **Bursa im. T. Kościuszki** we Lwowie, ul. Dwernickiego 1. przyjmie na rok szkolny 1922/23 jako wychowanków uczniów gimnazjum matematyczno-przyrodniczego (VIII), gimnazjum humanistycznego (X) i gimnazjum klasycznego (III) za normalną opłatą miesięczną 15.000 mkp. Podania, zaopatrzone w poświadczenie niezamożności i roczne świadectwo szkolne, wnoszą należy do Zarządu Bursy do dnia 23. czerwca br. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i nota z zachowania się dobra.

— **Budowa II. domu techników.** Absolwenci szkół średnich, mający zamiar zapisać się w roku szkolnym 1922/1923 na Politechnikę lwowską, prace przy budowie II. Domu Techników, do której są obowiązani po zapisaniu, mogą wykonać w czasie wakacji. Zgłaszając się należy w Kierownictwie Technicznych Drużyn Robotniczych, gmach Politechniki II. piętro, sala rys. IX. codziennie od 13—14-tej (z wyjątkiem świąt i niedziel).

— **Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie** na rok akademicki 1922/1923 wybrany został po raz drugi dotychczasowy rektor dr. Julian Nowak, profesor weterynarii i bakterjologii.

— **Konsulat austriacki we Lwowie** domosi, że obiegające dziś przed południem we Lwowie pogłoski o wybuchu rewolucji we Wiedniu są wedle informacji zasięgniętych tam telefonicznie w miejscu kompetentnym, w zupełności nieprawdziwe.

— **Z placu powystawowego.** Aczkolwiek jeszcze 3 miesiące dzieli nas od Targów Wschodnich, panuje na placu powystawowym ruch wzmożony, rozpoczęto bowiem już budowę dwóch nowych pawilonów Banku Małopolskiego i Targów Wschodnich. Ten drugi pawilon o gigantycznych rozmiarach 5400 m. zabudowanej powierzchni będzie łączył piękno architektoniczne z praktycznością, wybudowany bowiem będzie według najnowszych wymogów techniki wystawowej. Ponieważ

już dziś zjeżdżają się rozmaici interesanci, którzy na miejscu pragnęliby zapoznać się z sytuacją, biura targów przeniesiono na plac powystawowy, gdzie urzęduje cała falanga urzędników. Z radością stwierdzić należy, że ubiegła zima nie poczyniła szczerbów w pawilonach, gdzieś tam tylko odpadł tynk, co murarze już naprawiają. Ruch na placu powystawowym i wystawa sztuki ściąga w tę piękną stronę wielu wycieczkowców

— **Sobótki** urządzi Sokół II. dnia 11. czerwca br. w ogrodzie „Gdańsk“. Ośrodek programu stanowić będzie tradycyny obrzęd „Sobótek“, wystawiony przy współudziale około 60 osób według badań źródłowych Kohlberga, tudzież popisy gimnastyczne członków Sokola II. Całość programu, na którą złożą się ponadto chór „Barda“, koncert orkiestry ulanów Jazłowieckich i Koła Mandolinistów Sokola II. oraz szereg innych atrakcji znacznie odbiegających od zwykłych banalności festynowych zakończy wspaniała produkcja ognistych sztucznych pod osobistym kierownictwem pyrotechnika p. Prażłowskiego. Uczestnicy znajdą niewątpliwie przyjemną a godziwą rozrywkę.

— **Święto Dzieci.** W Ameryce jest zwyczaj, iż rocznicę odbywa się t. zw. „Święto ojca i syna“. Rodzice ze wszystkich sfer przyprowadzają swe dzieci na błonia za miasto. Dzieci dzielą się tu na grupy według wieku i sympatii i pod kierownictwem instruktorów bawią się przez kilka godzin. Starsi nie rzadko i sami się do zabaw przyłączają. Myśl tę podniosło u nas Harcerstwo Lwowskie, które wspólnie z Tow. Zabaw Ruch. urządzi w niedzielę 11. bm. o godz. 4 popoł. 1-sze „Święto Dzieci“ na boisku T. Z. R. za rogatką stryjską. Program następujący: Każda z drużyn harcerskich, którzy jest we Lwowie 30 otrzyma pewną ilość dzieci (od 40—60), które będą musiały przez kilka godzin zabawić. Każda drużyna wykona swój program oddzielnie i starać się będzie swe dzieci zabawić jak najlepiej, a za najbardziej pomysłowe zabawy otrzyma nagrodę. Całość złoży się na piękny obrazek z życia dziecięcego. Dla uprzyjemnienia zabaw przygrywać będą cztery orkiestry i stać będzie otworem obfity bufet. Na zakończenie ustawia się dzieci w wielki pochód i przy dźwiękach kapeli i śpiewów, oraz przy blasku lampionów powrócą do miasta. Wszystkie dzieci lwowskie powinny wziąć udział w „Świecie“ zwłaszcza, że dochód przeznaczony na T. O. M. i Kolonie harcerskie.

— **Utworzenie spółdzielni mieszkaniowej.** Grono osób ze sfer kooperatywnych pod przewodnictwem wiceprez. Obirka postanowiło przystąpić do utworzenia spółdzielni, mającej na celu budowę domów dla swoich członków. Spółdzielnia ta, do której zgłosiło akces wiele osób, ma zamiar w jak najkrótszym czasie przystąpić do budowy domów, względnie kolonii mieszkaniowej na peryferji miasta. Walne Zgromadzenie, na którym uchwalony zostanie statut, będzie zwołane w ciągu miesiąca sierpnia br. Osoby interesujące się tą sprawą zechcą zgłaszać się w Związku stowarzyszeń spółdzielczych „Jedność“ we Lwowie, ul. Lindego 1. 6.

— **Zjazd pracowniczek społecznych województwa tarnopolskiego.** Celem ujednostajnienia pracy narodowo-społecznej kobiety Polki na kresach odbędzie się 18-go czerwca br. wojewódzki zjazd jednodniowy w Tarnopolu. Na zjeździe wygłoszone będą referaty tak przez miejscowe pracowniczki jak i przez delegatki z Warszawy i Lwowa. Spodziewany jest udział w tem zebraniu posła Balickiej, pp. Puzynianki, Demelówny i Aleksandrowiczówny. Przedstawicielki poszczególnych powiatów zechcą zgłosić swój udział w zjeździe pisemnie do Koła Polek w Tarnopolu: Prez. Zofia Voglowa, Tarnopol, ul. 3-go Maja, budynek I. gimnazjum. Wszystkie p. delegatki będą na dworcu kolejowym oczekiwane i odprowadzone do przygotowanych dla nich bezpłatnych kwaterek.

— **Akcje Banku Narodowego II-giej em. z prawem poboru** dla dawniejszych akcjonariuszów, jak również i dla nowonabywców, można już zamawiać w „Rozwoju“, ul. Małeckiego 7, codziennie od godz. 17—20. Stare akcje należy przynieść do zanotowania przeprowadzonego prawa poboru.

— **Ze spraw miejskich.** Sekcja I. Rady m. (Opieka społeczna) odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. J. Philippa w obecności radnych pp. dr. Potatyńskiego, Bogdanowicza, Ciechulskiego, Dehmelowej, Barthowej, Mościckiej, Rudnickiej, Lisiewiczza i Florscha. — Podwyższono płace w m. zakładach nieuleczalnych oraz płace pielęgniarek w m. zakładzie dla niemowląt. W sprawie premiowania matek wzorowo zajmujących się swymi niemowlętami uproszono p. Bartłoję, ażeby w porozumieniu się z kierownictwem „Opieki generalnej“ ułożono projekt reformy sposobu premiowania tych matek. Tow. „Ochrony dziecka“ uchwalono subwencję miesięczną dla każdej z 4 Przyjścieli po 20.000 mkp. Nie przychyłono się do próśby kolonii leczniczo-wychowawczej w Busku w Ziemi Kieleckiej o przystąpienie gminy m. Lwowa do budowy „Sanatorium dla dzieci gruźlicznych“, w kwocie 1 miliona mkp. rocznie, ofiarując za to za każdy milion prawo umieszczenia na 3 miesiące jednego dziecka za zwrotem kosztów leczenia. Niestety stan finansowy miasta nie daje możliwości tak wydatnego poparcia tej na uznanie zasługującej akcji. Do Zarządu „Tow. Dzieci na wieś“ desygnowano im. Rady m. p. R. Mościcką. Na podstawie wniosków pp. R. Mościckiej i Rudnickiej przyznano kilku osobom stałe wsparcie miesięczne. — Dłuższą dyskusję poświęcono sprawom humanitarnym i społecznym.

— **Ruszczenie szkół polskich w Polsce.** Odnosnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w naszym piśmie dnia 24. maja, otrzymujemy z Rady szkolnej w Zborowie wyjaśnienie, że w ogłoszeniu konkursu zaszła pomyłka, gdyż jako język wykładowy szkoły w Ratyszczu powinien być wymieniony nie język rusk, lecz polski. Poza tem donosi Rada szkolna zborowska, że w Ratyszczu niema jeszcze wogóle żadnej szkoły, gdyż wieś ta całkowicie znikła podczas wojny z powierzchni ziemi, a domki, które stawiają odbudowujący się mieszkańcy, są tak małe, że w żadnym z nich szkoła pomieściłaby się nie mogła.

— **Przed widmem głodu!** Wobec wstrzymania pomocy żywnościowej ze strony Misji Amerykańskich, kuchnie akademickie znalazły się w położeniu wprost rozpaczliwym. Wzrastająca drożyzna zmusiła do podniesienia w ostatnim miesiącu ceny obiadu z 30 mkp. na 100 mkp., kolacji z 20 mkp. na 50 mkp., co odbiło się na ogóle korzystających z kuchni akademików. Bezpośredni następstwem podwyższenia cen było zmniejszenie się frekwencji jadających. Świadczy to wymownie, że są akademicy nie mogący uiścić tej małej stosunkowo kwoty. Sądźmy, że ofiarne zawsze społeczeństwo nasze przyjdzie kuchniom akademickim z pomocą, umożliwiając ewentualną zniżkę cen posiłków i udostępniając w ten sposób szerokim masom młodzieży stołowanie się w kuchni. Poprzedni nasz apel nie minął bez echa i z wielu stron popłynęły datki. Społeczeństwo nie powinno jednak w ofiarności swojej ustawać i przy każdej sposobności pamiętać o niezamożnej młodzieży. Datki przyjmijcie „Bratnia Pomoc“, ul. Łozińskiego 1. 7. (Dom akademicki).

— **Echa katastrofy przy ul. Krakowskiej.** Wczoraj wieczorem otwartą została ul. Krakowska dla ruchu pieszego, usunięte bowiem zostały posterunki policyjne, które zamykały przechód chodnikiem. Dla ruchu kółowego jest ulica w dalszy ciąg zamkniętą i odgrodzoną od chodnika barierą z belek, wspartą na drewnianych kozłach. Praca około usuwania pozostałego rumowiska nie postąpiła naprzód, prowadzoną jest bowiem we własnym zarządzie właściciela kamienicy, któremu — jak widać — nie bardzo się śpieszy z zupełnym usunięciem rumowiska, kryjącego według opowiadań mieszkańców kamienicy, zwłoki kilku osób.

— **Rozprawa Puzappu.** Jutro w poniedziałek, jak o tem donosiliśmy, rozpoczyna się rozprawa przeciwko zarządowi Agencji handlowej Puzappu, oskarżonemu o cały szereg nadużyć. Na ławie oskarżonych zasiądą pozostający w areszcie śledczym Władysław Mindowicz, Edmund Nowak, Konstanty Rubel i magazynier St. Komperda, oskarżenia o sprzeniewierzenie i handel fałszych wy oraz wypuszczeni za kaucją na wolność Bernard Jonas i Leon Seinfeld oskarżeni o handel fałszych wy. — Rozprawę prowadzić będzie r. Dworzak, jako wotant zasiadać będą rr. Niewiadomski, dr. Socha i Kosinowski. Oskarżać będzie prok. Sywniak. Wstęp do sali za biletami. Rozprawa potrwa najmniej 3 tygodnie. Treść aktu oskarżenia podamy w następującym numerze.

— **(t) Kolej na praczki.** Komisja cennikowa, pełna obawy, by drożyzna nie zaszkodziła portfelom i kieszeniom biednych restauratorów, kawiarni, masarzy i prze kupek wytyczyła niedawno ceny, wytykając tym biedakom monetę do kieszeni, a przez konsumentów wytykane palcami. Potem wzięła komisja pod swą opiekę nieszczęśliwych kmiotków i małomiejskich fyków, wytyczając im czynsze za najem mieszkań letnich ze skutkiem takim, że kmiotkom snuć się kiesz i pękniętą skrzynicę, a mieszczuchy o chudych kieszeniach chłudnąć będą w mieście, zrezygnowawszy ze „świeżego powietrza“ i innych sielskich rozkoszy. Po kmiotkach i fykach przyszła kolej na praczki, bo walcząca z drożyzną komisja nie zapomina nawet o maluczkich i ogłasza na czerwiec następujące wytyczne: Za wypranie kołnierzyka miękkiego 20 mkp., twardego 45 pary manszetów 70, koszuli męskiej 125, nocnej 120, kalessonów 120, damskich 100, koszuli damskiej nocnej 120, dziennej 125, chustki do nosa 20, prześcieradła 175, do kołdry 200, poszwy na poduszki 125, na pierzynę 200, ręcznika 35, pary skarpetek 25, pończoch 55 mkp.

Jak nas informują z miasta — praczki są ogromnie zadewolone tym dowodem pamięci i chociaż brały dotychczas mniej, to szanując rozkazy wytykającej komisji, wytykać zaczynają za pranie kalessonów, koszul i innej bielizny coraz bardziej słone rachunki.

— **Znów dali znak życia o sobie.** Któżby, jak nie oni założyli tajną fabryczkę wyrobów tytoniowych w rzeczywistości przy pl. Strzeleckim 1. 3 i produkowali na szeroką skalę „średni turecki monopolowy“ tytoń, którym to następnie towarem z lichej sort sporządzonym, zalewali zarówno rynek tutejszy, jak i prowincję. W chwili wkroczenia policji zapanowała wśród „neutralnych fabrykantów“ wielka konsternacja. Rewizja wykryła obficie zaopatrzone składy tytoniowe, rozmieszczone i ukryte w kilku mieszkaniach. Aresztowano zarówno fabrykantów, jak i odbiorców z prowincji. Do aresztów policyjnych zostali oddawieni: Marja Buczaczer, Adolf Huchel, Aron Hirschlang, Izrael Eidelheit, Majer Weiss Samuel Liebermann dalej odbiorcy z prowincji: Fania Neumann, Feiga Heil, Tońcia Oberländer z Drohobycz, Fania Samet z Borysławia, Mina Seif z Sambora, Szymon Haber, Szmelko Lewinter i Naftali Imber ze Złoczowa. Dobrane towarzystwo znalazło się w kompiecie w aresztach.

— **Przemysłny kamienicznik.** Przed kilku tygodniami spłonął dach na 2-piętrowej kamienicy przy ulicy Zyblikiewicza 1. 21, a gospodarz ani myśli o ustawieniu nowego dachu. Nieprawda, myśli, ale chce wydatek, obliczony na 3 miliony Mk., pokryć z kieszeni lokatorów. I powiada im: chcecie, aby wam woda nie lała się na głowy, to postawcie sobie dach, a nie, to możecie się wyprowadzić. Lokatorowie zrobili naradę i zdecydowali się złożyć każdy po 80 tysięcy marek, a gospodarz wciąż swoje: albo wszystko, albo fora z mego dworu, komu się to nie podoba! I gotów wygrać... Czy na takie wymuszenie nie ma żadnej ustawy?

— **Wiejska para na gościnnym występie.** Z Kosowca, w pow. gródeckim, przybyła wczoraj para włościańska, Hryńko Kołoda i Marja Dmytrumowa i zaledwie przybyli do miasta, już skradli w sklepie Fastlicha sztuczkę płótna. Przytrzymani na gorącym uczynku — odstawieni zostali do aresztów policyjnych.

— **Z kroniki policyjnej.** Aresztowano Schulima Segalla 11-letniego chłopca na gorącym uczynku kradzieży dokonanej na pl. Gołuchowskich. — Właściciel biura handlowego, Roman Śladowski oskarżył w komisariacie pośrednika handlowego Władysława Smutnego, który dopuścił się na jego szkodę oszustwa w wysokości 130.000 mkp. Smutny wyjechał ze Lwowa w nieznanym kierunku. — Administracja „Szcztka“ doniosła policji, iż w rachunkach stwierdzono fałszowanie podpisów, którego dopuścił się Prokop Lubieniec, b. agent administracji.

— **Oszust dolarowy.** Policja poszukuje niejakiego Buchena, b. urzędnika żydowskiej misji emigracyjnej, który legitymując się fałszywymi dokumentami jednego z banków dewizowych, skupował dolary. Ofiarą jego padł szereg łatwowiernych a między innymi jeden z radców, od którego wyłudził 60 dolarów a nie 6.000, jak podał jeden z tygodników.

— **Włamanie do wozu kolejowego.** Aresztowano Jędrzeja Starzeckiego, Mikołaja Bajekę i Franciszka Brzezińskiego, zamieszkających na Batorówce. Wyżej wymienieni włamali się do wozu kolejowego na linii między Zaskowem a Kleparowem i wyrzucili na szkarę wiele sztuk materji i kufer, zawierający ubrania. Szkoła nieustalona.

— **Tajemnicza czaszka.** Z Zamarstynowa wpłynęło do policji doniesienie, iż Józef Segall, kierownik farbyki mydła wyniósł we worku czaszkę ludzką, którą następnie zagrzebał w ziemi. Podjęte dochodzenia wykażą, czy doniesienie opiera się na prawdziwym stanie rzeczy.

— **Wydalił się z domu bez wieści** zamieszkały u chor. Mieczysława Stankiewicza 14-letni Zbigniew Bieniec, uczeń III. kl. szkoły realnej. Miał na sobie ciemno popielate ubranie i czarnego koloru maciejówkę.

KONKURS.

Polskie gimnazjum koedukacyjne w Borszczowie poszukuje nauczycieli (lekko): 1) matematyki i fizyki; 2) łaciny; 3) niemieckiego; 4) przyrodosznawstwa; 5) robót ręcznych i rysunków.

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane lub z praktyką szkolną. Płaca wyższa niż w zakładach rządowych. Mieszkanie zapewnione. Podanie należy wnieść do 20. czerwca br. na ręce Dyrekcji gimnazjum w Borszczowie.

Dr. M. Gawlik.

Wyniki badań geologicznych w okolicach Bitkowa.

Wykład wygłoszony przez dr. B. Bujalskiego na posiedzeniu nauk. Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie, dnia 2 maja 1922.

Obszar brzeżnych łańcuchów Karpat, rozciągający się pomiędzy doliną Prutu, a doliną Maniawki, a zajęty przeważnie przez wypiętrzenie bitkowskie studował prelegent w ciągu ubiegłego roku. Dzięki pracom poprzednich badaczy podstawa stratygraficzna została ustalona. W obszarze tym wyróżnić można nieprzerwaną serię warstw od kredy (warstw inoceramowych dolnych — ropianieckich) do warstw dobrostowskich, tworzących kompleks nasunięty na serię niższą, zaczynającą się u góry ilami solnymi: w tej serii szczyby w Bitkowie dotychczas przebiły trzy solne, warstwy dobrostowskie (bez pstrych ilów na granicy wych warstw) łupki menilitowe z rogowcami u podstawy, a niektóre utwory nawierciły eocen, w postaci zielono szarych łupków.

Przedstawiona mapa przeglądowa siodła bitkowskiego ilustruje wyniki badań prelegenta. Siodło to zbudowane jest asymetrycznie, ogólny upad północno-wschodniego skrzydła cca. 45 st., południowo zachodniego około 10 st. W skrzydle północnym znalazł prelegent na łupkach menilitowych pas warstw dobrostowskich, dotychczas nieznanych, a u ich dolnej granicy 2 m. warstwę czarnych łupków ilowych z dość dobrze zachowaną fauną i otoczkami przypominającymi zlepieniec slobódzki. Pas ten zamykają od północnego wschodu znowu łupki menilitowe, opierające się o trzy solne na linii Mołotków—Warszawa. Łupki te są zdaniem prelegenta częścią czołową nasunięcia bitkowskiego, pas zaś zajęty przez warstwy dobrostowskie depresją podłużną. W maksimum tej de-

Dział ekonomiczny.

—o—

Fabryka „AZOT“ w Borach ad Jawarzna.

Fabryka „Azot“ w Borach przedłożyła niedawno na Walnem Zgromadzeniu swój bilans i ogłasza w związku z tem, że za pierwszy okres faktycznej swej produkcji płaci 35 proc. dywidendy, to jest Mp. 49.— od akcji. W ten sposób wchodzi ta wielka placówka polskiego przemysłu chemicznego w pierwsze stadium swego aktywnego działania i urzeczywistnia nadzieje tych wszystkich, którzy od pierwszej chwili powstania projektu budowy tej fabryki z całym zaufaniem i przekonaniem, opartem na znajomości rzeczy dzieło to finansowo i moralnie popierali.

Znane są nadmierne trudności, jakie się przy powstaniu tego dzieła piętrzyły, na skutek wrogiego stanowiska b. rządu austriackiego i popieranego przez niego niemieckiego przemysłu chemicznego, który ze względu na konkurencję zwał zażadł wszelką w tym względzie podjętą polską inicjatywę i pomagał rozmyślnie dyskredytować wszelkie w tym celu przedsięwzięte kroki.

Mimo tych trudności i tylko dzięki energii i wytrwałości inicjatorów, a następnie przy wybitnym poparciu polskiego rządu, który po rozpadnięciu się Austrii ujął sprawę w swe ręce, powstała i produkuje już dzisiaj ta pierwsza w Polsce fabryka azotu i jego związków, uzyskująca całą swą produkcję chemiczną z powietrza atmosferycznego na podstawie patentu znanego uczonego i wynalazcy prof. lwowskiej politechniki Ignacego Mościckiego, który już poprzednio dał się poznać z przemysłowego zastosowania swych wynalazków zagranicą zwłaszcza w Szwajcarii, gdzie w Schippis w Kantonie Wallis, istnieje od dawna wielka fabryka azotu, oparta na metodzie tego polskiego uczonego.

Zakres produkcji fabryki „Azot“ jest nader obszerny i obejmuje kilkanaście związków chemicznych azotowych i cyanowych, które mają zarówno w kraju, jak i zagranicą zapewniony zbyt i to tak gwałtowny, że fabryka nie może nadążyć z robieniem zapasów, gdyż na każdy produkt czekają już odbiorcy. Dla ogólnej informacji wymienić należy przykładowo kilka gatunków produkcji, a mianowicie: kwas azotowy stężony do 99 stopni, azotan sodowy, potasowy i amonowy (używane dla celów chemicznych i dla rolnictwa) chlorek potasowy, azotan ołowiu, dwutlenek ołowiu, azotan sodowy (dla farbiarstwa), chlorek amonowy (salmiak), cyanek sodowy i potasowy (środek używany do płukania złota), żelazo-cyanek sodu i potasu, wreszcie siarczan miedzi, amonu i sodu.

Zapotrzebowanie związków cyanowych jest tak wielkie zwłaszcza w przemyśle włókienniczym tak w kraju, jak zagranicą, że największe angielskie firmy dla handlu chemikaliami zasypują fabrykę swemi zamówieniami, a kilka przesyłek już odeszło i próbki zostały uznane za pierwszorzędne.

Jeżeli mimo dotychczasowych trudności, pierwszy bilans obrotowy pozwolił Towarzystwu na wypłatę dywidendy w wysokości 35 proc., to jest to najlepszym dowodem żywotności i wielkiej przyszłości Towarzystwa.

Fabryka posiada własny teren przeszło 200-tu morgowy, zabudowania zajmują 12.500 metrów kwa-

presji ciągnie się łańcuch wzgórz Szyga—Łukawiec—Krepa, których szczyty zbudowane są znowu z łupków menilitowych, zdaje się serji odwróconej.

W południowo zachodnim skrzydle siodła bardzo płasko leżącym, dużą przestrzeń zajmuje eocen, wykształcony w znanym facjiesie pasieczniańskim. W wapieniach tego wieku znalazł prelegent również dość bogatą i dość dobrze zachowaną faunę mięczaków. Rogowce i piaskowce kłwskie (oligocen) zostały znalezione narazie tylko w jednym miejscu pod Liskowicą.

Siodło bitkowskie jak wykazują zdjęcia szczegółowe na badanej przestrzeni jest poprzecinane dyslokacjami poprzecznymi, biegnącymi w kierunku prawie równoległym do doliny Maniawki i Bystrzycy nadwórniankiej. Główne z nich rozrywają siodło na 4 bloki schodowo obniżające się ku dolinie Bystrzycy nadwórniankiej. Oś siodła w każdym bloku znaczą okna tektoniczne ilów solnych i wystąpienia warstw inoceramowych. Na prawym brzegu Bystrzycy nadwórniankiej występuje już tylko eocen i łupki menilitowe, budujące niższą część stoków pasma Koniacz—Bzowacz—Kremenossa. Wyższą część tego pasma zajmuje odwrócona serja warstw od kredy na szczytach wymienionych do eocenu nad obszarem źródłowym potoku Postojaty i górnej Strymbi. Ta serja odwrócona, leżąca na łupkach menilitowych i w niektórych miejscach na warstwach dobrostowskich nasunięcia bitkowskiego obniża się w kierunku S. O. do dolin Lubizni i Przemyski, i zaznacza zdaniem prelegenta istnienie tej depresji poprzecznej. Dla uzasadnienia istnienia tej depresji podaje prelegent następujące fakty:

1. Obniżanie się i znikanie siodła bitkowskiego na prawym brzegu Bystrzycy nadwórniankiej w kierunku S. O.

2. Obniżanie się pasa ilów solnych Markowa—Mołotków w tym samym kierunku.

3. Obniżanie się siodła w Dobrotowie w kierunku przeciwnym (NW).

dratowych, poatem posiada fabryka własną elektrownię o sile 10.000 koni mechanicznych. Osobny dział poświęcony jest produkcji lontów dla górnictwa, ciejących się zwłaszcza na Górnym Śląsku wielkim popytem. W najbliższym zaś czasie zamierzonym jest uruchomienie własnej fabrykacji prochu czarnego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rewizja polskiej taryfy celnej. Ministerstwo przemysłu i handlu przystępuje obecnie do tymczasowej rewizji taryfy celnej, które ma polegać: 1. na poprawieniu błędów i opuszczeń redakcyjnych w nomenklaturze celnej; 2. na uzupełnieniu taryfy celnej materiałem zataryfikowanym w drodze okólników; 3. na usunięciu z taryfy celnej błędów w ustosunkowaniu cel od surowców do cel od półwyrobów i wyrobów gotowych; 4. na usunięciu oczywistych błędów gospodarczych wynikłych czy to wskutek niedostatecznego zainteresowania się poszczególnych przemysłów podczas opracowywania taryfy celnej, lub też wskutek dołączenia nowych prowincji (Górny Śląsk, Gdańsk).

Celem przedłożenia Ministerstwu odpowiedniego materiału, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie uprasza o jak najrychlejsze nadesłanie uwag i wniosków w tej sprawie.

Dostawa dla Ministerstwa poczt i telegrafów. Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisało dostawę następujących artykułów: sukno mundurowe, sukno płaszczone, podszewki pod mundury, podszewki pod płaszcze, płótno lniane. — Oferty mają być składane w Ministerstwie poczt i telegrafów najpóźniej do dnia 15 czerwca br. — Bliższych warunków zasięgnąć można w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Zapotrzebowanie na towary w Ukrainie sowieckiej. Zarząd górniczy (CPKP.) oraz trust Jugostał na Ukrainie poszukuje następujących artykułów: blacha, mosiądz, miedź w prętach, drut mosiężny, łańcuchy okrętowe, injektory, papa azbestowa klingeryt, węże konopne do polewania, węże gumowe spiralne i ssące, pompy pożarne, aparaty do gaszenia ognia, anemometry, narzędzia geodezyjne, tygle grafitowe, szkła do lamp Wolfa, lampy Pillera, armatura do kotłów, paro-we i elektryczne krany, klucze amerykańskie, siatki do lamp Wolfa, knoty do lamp Wolfa, instrumenty do obróbki drzewa i metali, armatura elektryczna, drut, izolatory, lampki, wyłączniki, bezpieczniki. — Oferty wraz z cenami orientacyjnymi należy przysyłać na ręce Wydziału Konsularnego przy Poselstwie Polskiem w Charkowie za pośrednictwem Ministerstwa przemysłu i handlu (Departament handlowy). Wobec ostrego braku gotówki we wszystkich instytucjach sowieckich, zapłata może nastąpić tylko częściowo w gotówce, a poatem na wymianę za rudę, silniki wybuchowe, ewentualnie grafit i fosforaty.

Targi i wystawy zagraniczne. W czasie od 17—26 czerwca br. odbędą się w Budapeszcie targi wzorkowe, zorganizowane przez budapeszteńską Izbę handlową i przemysłową.

Targ Orientalny w Bratysławie odbędzie się — jak już podano — od 9 do 16 lipca br. Rząd czesko-słowacki przyznał 50 proc. zniżkę kolejową dla towarów przeznaczonych na targ, 33 proc. zniżkę cen biletów kolejowych i 75 proc. zniżkę za wizę paszportową. Legitymacje na targ sprzedają Konsulaty czesko-słowackie.

4. Zachowanie się na tej właśnie przestrzeni płata nasunięcia wyższego.

Depresja ta odpowiada dokładnie linii Kowalówka—Smykowiec Teyssiergo, na której kończą się północno zachodnie wystąpienia warstw paleozoicznych Podola; po wewnętrznej zaś stronie łuku Karpat w jej przedłużeniu ukazują się masy skał wybudowanych między Marmarosz—Sziget a Nagy Banja.

W tej depresji u czoła nasunięcia bitkowskiego leży obalony fałd Strahory z eocenem typu pasieczniańskiego, a może nawet piaskowcem jamneńskim w jądrze. Analogiczne wystąpienie łupków eocennskich znalazł prelegent również w obszarze źródłowym górnej Strymbi. Ponieważ na blokach elewowanych takich gwałtownych wypiętrzeń nie ma, a zaczynają się one zupełnie wyraźnie od uskołu oddzielającego depresję od partii elewowanej siodła bitkowskiego, ponieważ dalej intensywność wyżej wymienionych zaburzeń rośnie w miarę zbliżania się ku maksimum depresji (skrzyżowanie depresji podłużnej z poprzeczną), stara się prelegent wytłómaczyć te fakty jako zjawisko pozostające w związku z nagłym zahamowaniem partii czołowych mas skalnych, będących w ruchu pod wpływem większej siły, (wypadkowej) niż w odpowiadającej części tych mas przesuujących się na blokach elewowanych.

W dyskusji podnosi prof. dr. W. Teisseyre z uznaniem drobniagowy charakter materiału spostrzeżeń przedłożony przez prelegenta i rzuca pogląd krytyczny na Atlas geologiczny Galicji oraz na problem płaszczo-win w Karpatach. Następnie nawiązując do udowodnionych przez dra Bujalskiego dyslokacji poprzecznych w okolicach Bitkowa, kładzie nacisk na związek tego rodzaju drobnych, miejscowych zaburzeń z wielkimi dyslokacjami transkarpackimi które są znacznie starsze od Karpat i rządzą rozmieszczeniem złóż soli i nafty.

III. międzynarodowy targ wiedeński odbędzie się od 10 do 18 września br.

Dostawa dla rządu bułgarskiego. Bułgarskie Ministerstwo skarbu rozpięło dostawę przyborów kancelaryjnych dla Ministerstwa na rok 1922/23. Licytacja ma się odbyć w połowie czerwca. — Bliższych informacji co do warunków zasięgnąć można w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Ile wolno brać bankom za udzielanie kredytu? W tych dniach odbyło się w Warszawie w Komisarjacie do walki z drożyzną zebranie ze współudziałem przedstawicieli banków. Pan minister skarbu postawił bankom szereg postulatów, z których najważniejszym jest ten, aby banki przyjęły zasadę, że nie wolno im pobierać wyżej ponad 20 proc. w stosunku rocznym, wliczając w to i oprocentowanie kapitału i prowizję wszelkiego rodzaju. O ile banki nie zastosują się do tego żądania, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa odmówi im kredytu.

Niemcy opuszczają Katowice. „Kattowitzer Ztg.“ donosi, że od chwili ogłoszenia decyzji w sprawie Górnego Śląska w Katowicach sprzedano 1800 nieruchomości, które w przeważnej części przeszły w ręce polskie.

ców, udział w zyskach winni mieć również pracownicy kolei państwowych. Prasa niemiecka wątpi, czy rząd pójdzie za radą rzeczoznawców. Kwestia sanacji kolei jest u nas conajmniej równie aktualną.

Dewaluacja w Rosji. Komisarij Ludowy Finansów wydał rozporządzenie, w myśl którego wszystkie instytucje państwowe i prywatne, celem jakoby uproszczenia rozrachunków wzajemnych, winny przeliczyć swe rachunki od dnia 1 maja rb. na nową walutę, czyli ruble wzoru 1922 r., podług kursu 10.000 rb. dawnych za 1 rubel nowy. To samo dotyczy wszelkich zobowiązań i dokumentów pieniężnych.

Przegląd giełdowy.

Akcje: W ubiegłym tygodniu w akcjach bankowych jak to od dłuższego już czasu bardzo słabe zainteresowanie jedynie w akc. Banku Hipotecznego 800, 825 i Powszechnego Banku kredytowego 325.

Z akcji przemysłowych bardzo ożywiony był ruch w Chodorowie i Olkosach. Chodorów, który 6. bm. rozpoczął kursem 3550 i zyskał stopniowo po 200 do 100 punktów, osiągnął końcowy poziom 4000, notując nawet przejściowo 4050.

Olkos wykazał i w tym tygodniu znaczne zainteresowanie, zwiększając z każdym dniem przy wielu obrotach i tak z początkowego kursu 7300 doszedł do 9000. Najsilniejsze zainteresowanie uwidoczniło się 8. bm., w którym to dniu rozpiętość zwykła osiągnęła (8200—8800) 600 punktów.

Ćmielów wahał się między 7000—7025. Gafota notowała 1900—1850. W Parowozach kilka transakcji po 1125—1175. Polska Nafta bez znaczniejszych zmian 1900, oraz sporadyczne transakcje w Rakszawie i P. T. H. Pocisk wykazał 9. bm. zwykłą 200 punktów (600—800).

Waluty i dewizy: Wiedeń wykazał w dalszym ciągu znaczną zniżkę z 0.32 na 0.28, w Warszawie ostatnio notowany 0.26 1/2.

W Pradze nieznaczna zwykła z 77.50 na 79. Berlin wahał się przy nieznacznej zniżce między 14.50 a 14.—.

Sporadyczne transakcje w Czerniowcach 27 1/2. Amsterdam notowany 1555, Zurych 770, New York 3985 i 4020.

W walutach nieznaczne obroty we frankach francuskich 368—360. Korony czeskie 78.65—78.75. Marki niemieckie 14.25.

Dolary amerykańskie zwykłe (4000—4040).

Kurs giełdy warszawskiej

Kurs szacunkowy z 10 czerwca 1922.
Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 260—255 00, 5 1/2% m. Warszawy 220 00 — 215.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 4075—4100.—, kana dyjskie — 4050 4020, Lei rumuński — 00 00.—, Franki francuskie 371 50 370 75.

Akcje. Warsz. Tow. fabr. cukru 33750—60000, Warsz. Tow. Kopalni węgla I—II 29800—29350, Lipop, Rauch i Lowenst. I—II 3875 3850, Rudzki i Ska 2460 2425, Starachowice I—II 5500 5425. — L. J. Borkowski I—VI 1175 1300, Bracia Jabłkowski I—V 0000 —, Firlej z r. 0000 000 —0—, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I—IV 1750—0000 Zyrardów 00000 0000, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 0000 0000, Polskie Tow. Handlowe — —, Polska nafta I—III. 1975 1950, Żegluga polska 0000 — —, Przemysł drzewny 0000 — —, Zawiercie 00000 — 60—0 Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — —000 —.

Zurych (PAT). Kurs giełdy z dnia 10/5.
Berlin początkowe 1:81 końcowe 1:76 00, Holandia 204 30 Nowy Jork 522 75 522 75, Londyn — 23 51, Paryż 47 47. — — — Mediolan 27 00 26 90, Bruksela 44 00, Kopenhaga — — — 115 — Sztokholm — 00, — 1136 00 Chrystianja 000 00 06, Madryt — — —, Buenos Ayres 190 00, Praga 10 10 10 10, Budapeszt 0 60 0 60, Zagrzeb 1 90 1 90 Bukareszt 0 00 0 00, Warszawa 0 13, 0 13, Wiedeń — — 0 63 1/4, Austr. noty korony stempl. 0 03 1/2.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 6. czerwca.

(PAT) Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swoim w dniu 6. bm. ustaliła, iż w miesiącu maju br. w porównaniu z miesiącem kwietniem br. koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób nie otrzymującej deputatów, zwiększył się o 2.02%.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 10. czerwca.

Przy dzisiejszym ciągnięciu 4% premii pożyczki państwowej wylosowano Nr. 4448.146.

Chronika sportowa.

Dziś: Polaban (Nymbark-Czechy)—Pogoń godz. 5.30 popoł., boisko „Pogoni“ za rogatką stryjską.

Polaban—Pogoń 2:1 (1:1) sobota 10. maja. Pierwsze spotkanie zakończyło się porażką „Pogoni“. Decydującą bramkę uzyskali Czesi w drugiej połowie z rzutu karnego.

Sekcja tenisowa lwowskiego Tow. Łyżwiarско-tenisowego urządziła w dniu 15. bm. i następnych lwowski okręgowy turniej na kortach własnych przy ul. Pełczyńskiej l. 57 z następującym programem: 1) gra pojedyncza panów; 2) gra pojedyncza panów II. klasy, i 3) gra pojedyncza pań; 4) gra podwójna panów, i 5) gra podwójna pań i panów.

Początek turnieju 15. bm. o godz. 9 rano. Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretariat codziennie od 7—3 wiecz. do dnia 14 bm.

Kraków. (Tel.) Dziś dozegrano tu zawody piłki nożnej pomiędzy „Jutrzenką“ a „Makkabi“ z wynikiem 1:0 na korzyść „Jutrzenki“. Rezultat tych zawodów zdecydował o przejściu „Jutrzenki“ do klasy I., a „Makkabi“ do klasy II. (Pat).

Berno na Morawach. (PAT.) Szkoła drużyna piłki nożnej Aberdan Football Club rozegrała z morawską drużyną Slawia match z wynikiem 1:1.

Nekrologia.

†

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy s. p.

MIECZYSLAWA SIELESKIEGO

porucznika W. P., obrońcy Lwowa, więźnia bolszewickiego, zmarłego w Krynicy 7 czerwca 1921 odbędzie się dnia 13 czerwca 1922 w kościele św. Mikołaja o godz. 9-tej rano 2624

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedam Polakowi kamienicę dwupiętrową w śródmieściu z wolnymi 9 pokojami, stajnią i wozownią. Posrednictwo wykluczone. Oferty pod Z. T. Administracja. 2553

Kapelusze woale, przeróbki poleca po znizonych cenach magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 l. p. 1791

Kon angielskiej rasy po „Metsz-Boxu“ oraz siodło do sprzedania za 600 tysięcy Mar. pol. — Handlarze wykluczeni. Wia-domość Zamarstynowska 41. 2562

Rupieje meble w dobrym i gorszym stanie Zieliński — Kołtataja 5. 2523

Pasy i Transmisje

pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych poleca **Dom handl. i techniczny „Pilot“** Lwów, ul. Batorego 4. 2334

Dla Pań na sezon letni pierwszorzędne nowości poleca firma J. Litwinowicz Lwów, Halicka 21. — Magazyn towarów bławatnych. 2500

Sprzedam garnitur salony machon, bogato bronzowany Grottera 1 A. l. p. 600 5, na jawo. 2530

Sprzedam parę kucyków „kuce“ bardzo ładne, silne. Na Błonie 12. 2558

Kamerles Dryling 16 X 16 X Manlicher, Dubelówka Sauera 12 z ejektorami, Schöner 6 5 z lunetą Gerard sprzedam. Batorego 9 parter — prawy od 3—6 2579

Tanio dobrze przerabia meble, materace majster z Kijowa Kwiciński ul. Piekarska 53. 2583

POSADY POSZUKIWANE.

Administratorka gospodarczy w sile wieku, obznajomiona z wszechstronnie praktycznie i teoretycznie, znakomity hodowca, poszukuje posady na ordynację od 1 lipca 1922. Łaskawe zgłoszenia Grzegorz Lachowicz Ustrzyki dolne. 2482

Dziennikarz organizator z wszechstronną i gruntowną umiejętnością organizacyjną: administracji i redakcji objąłby posadę w jednym z większych wydawnictw lub pism codziennych. Listy skierować należy do Słowa Polskiego pod „Organizator“ za kwitem. 2535

NAUKA I WYCHOWANIE.

WPISY

2475

na nowe kursa księgowości etc. ranne i wieczorne przyjmuje od 7 bm. do 15 bm. od godz. 10 — 12 i od 4 — 6-ej.

Konc. Prakt. Kursy Księgowości
Z. OLSZEWSKIEGO Lwów, Kurkowa 38.

MIESZKANIA.

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych zamożnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopenika 22 telefon 446. 1666

ROŻNE DONIESIENIA.

WIELICZKA

We środę dnia 14 czerwca 1922 **DOROCZNY OLBZYM JAZD DO KOPALNI WIELICKICH** urządzony przez Pol. Tow. gimn. Sokół w Wieliczce. — Oświetlenie brylantowe. — Bufet na miejscu. Wstęp od osoby 500 Mk. — Wycieczki Sokole, skautowe, szkolne i wojskowe mają zniżki. 2542

Odjazd pociągów z Krakowa 12-ta i 14-ta. Odjazd pociągów z Wieliczki 18-ta m. 50 i 19 m. 30.

MASZYNKI DO LODÓW — DO MIĘSA —

poleca

ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

2585

Pierwsze krajowe katolickie Tow.

POWRODZNIKZE

Stow. zarej. z ogr. poręką

w Radymnie (Małopolska)



Poleca swoje znane wyroby z czystego konopia a to: pasy i liny transmisyjne, liny budowlane, postronki, lejce, szlekantry, sznury do bielizny, linewki kominiarskie, siecie do rybołówstwa i polowania, hamaki, siatki tenisowe, szpagaty wszelkiego rodzaju jak rymarski (do wyrobu klimów), do pakowania i inne, oraz wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące



Wyrób trwały, ceny umiarkowane oferty na żądanie.

Na żądanie wysyłamy montera do spajania lin transmisyjnych. 2567

SCYZORYKI

Stanisław A.B.L.

Lwów, Legionów 11. — Filja: Sykstuska 3. 2466